

Kurier Poznański.

Nr. 52.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 2 marca 1884.

Józef Szymt z Poznania.

Rok XIII.

„Kurier Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłać kwartalną wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prętkiej przesyłki w pocztach krajowych i zagranicznych. — **Biurowisko redakcyjne** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 13 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 13, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamionicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubce, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Hayes Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen. Reklamy 30 fen., złomacenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 1 marca.

(Wiadomość „Vossische Ztg.“ o cofnięciu przez Prusy wydanych dawniej rozporządzeń, dotyczących zabezpieczenia granicy wschodniej i korespondencyja „National Ztg.“, przestępująca przed zbyt dużą ufnością do przyjaźni rosyjskiej. — Wskazania rosyjskie na półwyspie bałkańskim i niepomyślny ich rezultat; wzmożenie się powagi księcia Aleksandra i gabinetu bułgarskiego; przyjazne usposobienie Porty dla Greków i wystąpienie nowego gubernatora na Kreta. — Budowa kolei żelaznej z Mostaru do Metkovic. — Z wojennego teatru w Sudanie; Kłopoty wojenne Anglii: zamachy dynamitowe, depesza rządu do unii amerykańskiej i bil rządowy do ustawy o reformie wyborczej. — Kryzys ministerstwa w Włoszech.)

Jeżeli wiarogodną jest wiadomość, jaką otrzymała berlińska „Vossische Ztg.“ ze sfer wojskowych, to przyjaźni prusko-rosyjska poczyni już wydawać owoce. Postępowy dziennik berliński dowiadyuje się, że skutkiem częściowego wycofania wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego i Litwy, nie nastąpi już ze strony niemieckiej zapowiedziane na 1 kwietnia wzmożenie granicy wschodniej w tych rozmiarach, jak dawniej zamierzano. Twierdzą: królewiecka, toruńska i poznańska wymagają wprawdzie powiększenia dotychczasowych załóg, tak samo i stacyjny na Mazurach w Prusach Wschodnich i Litwie pruskiej potrzebują wystarczającej na wszelkie wypadki obrony, ale mimo to pozostanie w dotychczasowych załogach kilka pułków, które chcieliby przenieść na granicę wschodnią. — Lepiej od „Vossische Ztg.“ poinformowana w sprawach wojskowych, „National-Ztg.“ inaczej nieco rzecz tę przedstawia w korespondencji wiedeńskiej:

„Pomiędzy Petersburgiem a Wiedniem — pisze korespondent — toczyły się już dawniej rokowania o rozlokowanie wojsk nad granicą. Rokowania te miały jednak jednostronny charakter o tyle, że austriacki minister wojny nie zarządził na granicy wschodniej środków ostrożności tak rozległych, jak w swoim czasie pruskie ministerstwo wojny. Oświadczenie Rosji, że cofnie wojsko z nad granicy austriackiej, sprawiło w Wiedniu wielkie zadowolenie. Mylna jest atoli wiadomość, obiegająca po dziennikach berlińskich, że rozstawione nad granicą pruską wojska rosyjskie, zwłaszcza jazda, już zmniejszone zostały. Taka translokacja wojsk, jeżeli nie ma gwałtownej potrzeby, nigdy nie dokonuje się podczas zimy. Natomiast obiecała Rosja usunąć wojsko swe od granicy zachodniej na wiosnę, o czem zostało powiadomione gabinetu pruski i austriacki. W dalszym ciągu swych informacji przestrzega korespondent „National-Ztg.“ optymistów, że aby nie dawali zbyt technicznej wiary zaręczeniom rosyjskim, i tak pisze:

Zaręczenia pokojowe Rosji miałyby tym większą wartość, gdyby w Wiedniu brano pewność, że Rosja pozostawi w spokoju półwysp bałkański. A takiego zaręczenia nie otrzymał gabinet wiedeński. Wie on dobrze, że skoro tylko zawijają pierwsze zefiry na Bałkanach, natychmiast poczynają tam wichry Rosji. W Bułgarii dokładają pan Jonin wszelkich usiłowań, żeby obalił ministerstwo Zankowa, w czem mu pomagają gorliwie radykali bułgarscy. Zapowiadany odjazd tego dyplomaty rosyjskiego do Rio de Janeiro został znowu na później odroczone. I zapowiadane odwołanie ambasadora Nelidowa z Carogrodu wcale nie przeszkadza działalności dyplomacji rosyjskiej, która teraz znowu używa wynagrodzenia kosztów wojennych jako środka do nacisku na Portę. Przybycie p. Kaulbarsa do Białogrodu zwrociło na siebie tym bacześnie uwagę rządu wiedeńskiego, że nie można nawet domyślać się, jaką w dzisiejszych okolicznościach dyplomata ten mógłby tam sprawować misję. Co się zaś tyczy rozgraniczenia sfery działania Austrii i Rosji na półwyspie bałkańskim, o którym wspominają dzienniki berlińskie, to sprawa ta nie była przedmiotem rokowania pomiędzy trzema mocarstwami.“

W Bułgarii, którą Rosja, mimo swej dzisiejszej przyjaźni do Niemiec, nie chce zapewne wypuścić z opieki, nie ma p. Jonin powodzenia. Jak donoszą z Ruszcuku do „Presse“, odbyło w tych dniach naradę stronnictwo liberalne, na której przyszło pomiędzy jego członkami do zupełnego porozumienia zapewniającego niezależność księcia Aleksandra. Od czasu, jak Karaweloff i Slawekoff, reprezentanci kierunku radykalnego, wrócili z Wschodniej Rumelii i założyli dziennik „Konstytucja tirnowska“, rozpoczęła się agitacja, podkopująca stanowisko księcia i rządzącego stronnictwa. Pomimo poparcia Rosji, agitacja ta nie miała powodzenia a powzięta na wspomnianą naradzie rezolucja wzmożonej jeszcze bardziej gabinet Zankowa.

I w Carogrodzie nie ma szczęścia Rosji. Jak donoszą z tamtąd do „Polit. Corresp.“ bierze pomyślny obrót zatarg pomiędzy patriarchą ekumenicznym a Portą. Patriarchat zwrócił uwagę rządu tureckiego na coraz liczniejsze osiedlanie się duchowieństwa i pielgrzymów rosyjskich na górze Athos i zarazem ostrzegł, że to osiedlanie stać się może z czasem źródłem wielkich kłopotów Turcji. Porta poznaawszy, do jak zmierzają Rosji, zdecydowała się pogodzić z Grekami. Za pierwszy krok tego przychylniejszego usposobienia Turcji dla Greków uważać można wystąpienie na wyspę Kreta (Kandya) nowego gubernatora Halil Rifaata w miejsce zniechwilonego Photiadesa. Ludność wyspy powitała, jak donosi „Times“, nowego wielkocześnie bardzo przyjaźnie.

Wiedeńska Izba deputowanych rozpocznie niezadługo obrady nad projektem rządowym do ustawy o budowie drogi żelaznej z Mostaru do Metkovic. W dniu wczorajszym złożony już został projekt w Izbie. Rząd domaga się zaforsusowania rządowi krajowemu w Bośni i Hercegowinie 1,700,000 zlr., które mają być wzięte ze skarbu państwa. Obrady nad projektem wyjaśni nam może stanowisko, jakie hr. Kalnoky zajął w obec przyjaźnioną z Niemcami Rosji; projekt sam do-

dzi, że monarchia austriacka nie myśli o żadnej modyfikacji traktatu berlińskiego.

Z Sudanu nie brzmia i dzisiejsze doniesienia bardzo przychylnie dla Anglików. Generał Graham, jak sam telegrafuje do Kairu, napotyka w swej wyprawie ku Tokarowi na wielkie trudności i z tego powodu został zmuszony wstrzymać się w marszu. Pod Suakimem toczą Anglicy ustawicznie utarczki z powstańcami. W czwartek wyruszył na rekonesans major Haggard i porucznik Caulfield na czele 570 Abisyńczyków i w odległości 7 mil napotkali na oddział powstańcy, liczący 1000 jeźdźców na wielbłędach i wielką liczbę piechoty. Komendantem wojska w Suakimie jest pułkownik Paar. Anglicy liczą ustawicznie na plemiona sobie przyjaźnione. Plemiona te miały, jak donoszą źródła angielskie, stoczyć w czwartek zwycięską walkę z powstańcami. — Prócz tych zagranicznych wrogów, ma Anglia i wewnętrznych nieprzyjaciół, którzy korzystając z jej kłopotów sudańskich, coraz śmielej podnoszą głowę. Od dni kilku donosi telegram o projektowanych zamachach dynamitowych; dziś nadchodzi wiadomość, że w dniu wczorajszym aresztowała policja w Londynie trzy osoby, w których znaleziono wielką ilość dynamitu. Aresztowani mieli podobno zamiar wysadzić w powietrze gmach ministerstwa sprawiedliwości. Sprawy tych ustawicznych zamachów przybierają z Ameryki. Rząd angielski postanowił tedy na wczorajszej naradzie wystosować do unii amerykańskiej depeszę i żądać w niej podjęcia akcji przeciw tym obywatelom amerykańskim, którzy zalewają Anglię, by prowadzić tutaj swe krwawe rzemiosło. Aby nie obrazić gabinetu waszyngtońskiego, ma być depesza zredagowana w bardzo grzecznych słowach. — Zważywszy dzisiejsze kłopotliwe położenie Anglii, walczącej o egzystencję swą w Europie, Sudanie i Azji środkowej, mało jest widoków, iżby gabinet waszyngtoński, tak drażliwy i dbały o wolność swych poddanych, uczynił zadość żądaniu Anglii. — P. Gladstone, chcąc widocznie odwrócić uwagę publiczną od spraw zagranicznych, stawia jej przed oczy reformę wyborczą. — W dniu wczorajszym rozpoczęły się już w Izbie gmin nadrodniemi bitem obrady. Deputowany Hay stawił do bilu poprawkę, żądającą powiększenia reprezentacji w prowincji szkockiej. Wnioskodawca dowodził, że wszelka reforma nie zadowoli kraju, jeżeli Szkocja nie będzie miała więcej posłów w Izbie. Bil rządowy windykuje równo prawa wyborcze dla miast i wiejskich gmin w całym Zjednoczonym Królestwie i powiększa liczbę wyborców o 2 miliony. Torsyownie zwalczali bil rządowy, natomiast partya liberalna z wielkim przyjęciem go zadowoleniem. Dalsze obrady toczyć się będą w poniedziałek.

Włoskiej Izbie deputowanych przedłożył w dniu onegdajszym minister Mancini projekt do ustawy dotyczącej zniesienia tak zw. kapitulacji w Tunisie, poczem rozdano pomiędzy posłów odnośne dokumenty. — Gabinetowi pp. Depretisa i Manciniego grozi chwilowo częściąwa kryzys ministerstwa. Minister oświecenia, pan Baccelli, orazony, że Izba nie przyjęła jednogłośnie jego projektu do ustawy, dotyczącego nauki w wyższych szkołach, podał się do dymisji. Na odbyty wieczoraj naradzie ministerjalnej oświadczył Depretis, że gabinet solidaryzuje się z Baccellem i gdyby inne zapatrywania miały wziąć górę, to pada się także do dymisji. Ostateczna decyzja ma nastąpić na wieczornym posiedzeniu rady ministerjalnej. Król Humbert odbył wczoraj konferencję z kilku ministrami, jako też z Baccellem. — Będzie to prawdopodobnie komedia, która się skończy tym, że minister oświecenia pozostanie w urzędzie.

*** Arcybiskup gnieźnieński-poznański** ciągle zajmuje prasę europejską. Oto kilka telegramów. Do „N. Fr. Presse“ depeszują:

Rzym, 27 lutego. Rokowania o obsadzenie arcybiskupiej stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej i połączone z niemi rokowania ks. Kardynała Ledóchowskiego Biskupem Palestyny — nagle (!) zostały wstrzymane. Przeszkodą w porozumieniu się jest to, że Prusy chciałyby w Poznaniu mieć Arcybiskupem Niemca, a Stolica św. uwzględniając życzenie Polaków proponuje Polaka, chociaż nie będącego wcale wybitnym narodowcem.

„Berlińska Boersen Ztg.“ powtarzając powyższy telegram, fałszuje go o tyle, że już nominuje przysłałego Arcybiskupa i na tę godność wynosi „einen allerdings harmlosen Mann, den Prälaten Naumowicz!!! (zapewne myślano o ks. Namszanowskim).

„Moniteur de Rome“ zaprzecza wiadomości o zamianowaniu ks. Kard. Ledóchowskiego na stolicę palestyńską i donosi, że Stolica apost. nie może przyjąć rezygnacji żadnego z Biskupów wydalonych z Prus zanim pewne rokowania nie zostaną doprowadzone do końca.

Aż 100,000.

We Friedrichsruh widma polskie przerywają nocny spokój i wytychnienie po dyplomatycznych znojach. Dzisiejsza poranna „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, a drut telegraficzny roznosi po świecie, następujące komunikaty, nadesłane wprost z kancelarii kanclerza.

„Berlin, 1 marca. W obec powtarzanych ostatnich czasy ponownie twierdzeń, jakoby ks. Bismarck zaprosił był w roku 1881 do Warcina jednego z polskich arystokratów, z którym miał konferować o polskich aspiracjach względem Rosji, oświadcza „Nordd. Allg. Ztg.“ że

ks. Bismarck nie napisał nigdy ogłoszonego listu, w ogóle zaś od wielu lat nie napisał żadnego listu do któregośkolwiek Polaka. Od wielu lat nie był żaden Polak w Warcinie, kanclerz w ogóle nie przypomina sobie, iżby w ostatnich czasach miał widzieć jakiego Polaka, iżby z nim miał rozmawiać lub korespondować. Jesteśmy uprawnieni do oświadczenia, że okazeliwemu odnośnego listu lub nawet tylko zaproszenia do Warcina, wydana będzie suma 100,000 marek, a za wykazanie sprawcy tej całej bajki 100 m. premii.

Prócz hr. Buińskiego, którego przyjacielskie stosunki z domem ks. Bismarcka pozabawione są wszelkiej polskiej barwy i który w ostatnich pięciu latach także wcale nie był w Warcinie, nie przybył w ostatnich 15 latach żaden Polak do Warcina.“

Prawdą jest, że tak w księce pod tyt. Bismarck, zwölf Jahre deutscher Politik, jako też w księce Buscha: „Unser Reichskanzler“ jest wzmianka o owym wizycie u kanclerza i o rozmowie w Warcinie, i to w tonie niezaprzeczającym.

Dzisiaj, kiedy wizer przyjaźni niemiecko-rosyjskiej coraz więcej się ściśnia, stanowiąc zagrożenie jakiegokolwiek rzeczywistych czy urojonych stosunków z Polakami na niekorzyść Rosji — jest bardzo jasne i przejrzyste.

Przyjaźni ta niemiecko-rosyjska tłómaczy też ponieważ napaść „Nordd. Allg. Ztg.“ na „rewolucyjnego pralata.“

Ten podburza lud!

Mimo, że w prasie niemieckiej nie braknie powolnych trabantów, co z wielkim ze swą nieością zadowoleniem krążą około większych ciał niebieskich — to jednak nawet te potulne księżycy uznają najnowszym wybrak „Nordd. Allg. Ztg.“ za tak bezczyny, iż żaden z nich nie śmiał dotąd stanąć w obronie półrządowego organu lub snuć dalej wątek jego myśli.

Jest to zaiste nie małe zadyszczyczenie dla zdeptyanych przez pismo berlińskie względów sprawiedliwości i przyzwoitości.

Organa katolickie i pisma, kierujące się uczciwą zasadą, potępią w jak najsurowszych wyrazach artykuł „Nordd. Allg. Ztg.“ i z całą otwartością wypowiadają sąd swój o tém piśmie.

„Germania“ pisze, co następuje:

„Nordd. Allg. Ztg.“ nie zdolna jest obrazić nikogo w całych Niemczech, ponieważ u wszystkich stronniestw, nie wyjąwszy konserwatystów, uchodzi za podłe (gemein) i pogardy godne pismo. Wiadomą jednak jest rzeczą, dla czego stylizowane próby tego pisma są tak symptomatyczne. I metoda tego pisma jest od lat wielu jedna i ta sama w jakiejbądź sprawie, czy to społecznej, politycznej, czy kościelnej.

Przyjął ona metodę marodera, który napada podstępnie i nie przebiera co do broni, bez obawy chwyta za broń nieuczciwą, do otwartego boju nigdy nie stanie, i natychmiast przed przeciwnikiem umyka, aby się ukryć i czyhać na dogodną chwilę, w której znów podstępnie i zdradziecko z po za krzaka wypadnie. Nigdy pismo to nie wda się w poważną polemikę, nigdy dobrowornie nie odwoła — a jednak polemizuje się z tą hołotą (Gesindel) ponieważ — no! ponieważ za nią jest jeszcze jakiś „Hintergrund“.

To wystarcza.

Bardzo trafnie przypomina też pismo, że stępowanie ksiądz Kościół na „rewolucjonistów“ nie jest w dziejach pruskich nowością. Tak samo, jak dziś z Najdosłojniejszym księdzem Kardynałem Prymasem, postąpił sobie przed 50 blisko laty z księdzem Arcybiskupem kolońskim, Klemensem Droste Vischeringiem, a wówczas dopuścili się owęj kalumnii nie redaktorzy „Nordd. Allg. Ztg.“ — ale trzej pruscy ministrowie, którzy ją w publicznym dokumencie nazwiskami swemi stwierdzili.

Zamiast powiedzieć szczerze, że czcigodnego Pastera wraz z Arcybiskupem Duminem wtrącono do więzienia za to, że nie chcieli pozwolić, aby w sprawach małżeństwach mięszanych Kościół pozabawiono był prawa rozstrzygnięcia, które małżeństwa mięszane mogły być uroczyste przez kapłana pobłogosławione, a które nie — zarzucono ks. Arcybiskupowi kolońskiemu publicznie, iż **podburza lud** i daje się używać dwóm rewolucyjnym partyom, jako narzędzie do buntowania społeczeństwa. „Oskarżenie Arcybiskupa — pisał podówczas Görres — zarzuca mu podburzanie i zdradę i podobne jest do oskarżenia wytoczonego Chrystusowi — ten podburza lud, począwszy od Galilei aż tu dotąd!“ I Chrystusa oskarżono rzekomo z politycznych powodów, jako burzyciela ludu, występującego w roli króla żydowskiego. A Chrystus przepowiedział Apostołom, że nie może być ucozeń większy nad mistrza, i że ich największe oczekują przykości. Nad głową jego zawieszono na krzyżu z szyderstwem napis „I. N. król żydowski“ — a po wszystkie wieki najlepsi jego namiestnicy znosić musieli zawsze najohydniejsze zniewagi.

W cztery lata później król Fryderyk Wilhelm IV dał owym 3 ministrom publicznie dementi i oświadczył w dzień swych urodzin w piśmie, do ks. Arcybiskupa kolońskiego wystosowaniem, że owe twierdzenie o dwóch rewolucyjnych partyach było fałszywe, i że do posądzania Arcybiskupa o takie stosunki nie było najmniejszego powodu.

Poseł pruski przy Stolicy św., Bunsen, zaprzeczył czasu swego kategorię, jakoby pomiędzy rządem pru-

skim a Arcybiskupem kolońskim, Spiegłem, zachodził jakiegokolwiek pakta, lub korespondencji — później wykazano dokumentami, iż właśnie Bunsen był w tej sprawie osobicie pośrednikiem i w skutek tego musiał Rzym bezwzględnie opuścić.

Fakta te wiele mówią.

Wątpimy, czy Jego Eminencyja doczeka się takiego publicznego odwołania ze sfer rządowych rzucanego nań przez półrządowe pisma oszczerstwa, ale dumni jesteśmy z tego, że postać Prymasa polskiego tak szlachetnie, tak wspaniale i tak czysto zarysowuje się na tle współczesnych wypadków, iż przeciwnicy jego, nie mogąc w nim znaleźć żadnej winy, aż do broni oszczerstwa uciekać się muszą.

Nie przynosi ona im zaszczytu, a nam naszego Arcypasterza jeszcze droższym czyni.

W obronie prawdy.

Na posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z dnia 25 lutego wystąpił pan Lew Soltan i pan dr. Kusztelan z ciężkimi i uwłaczającymi zarzutami przeciwko autorowi korespondencji poznańskiej do Tygodnika ilustrowanego. W charakterze obrońców i patronów „publicznych instytucji“ twierdzili ci panowie, że korespondent w niegodny, nawet nie kłopotliwy sposób łączy i szkazuje te „publiczne instytucje“ i sławę ich w niesłychany sposób szarpie.

Ponieważ i nam bardzo chodzi o dobrą sławę naszych publicznych instytucji, ponieważ jak zaprotesztowaliśmy przeciw nazywaniu „nikczemną“ krytyki prasy warszawskiej, w której reprezentowane są takie imiona, jak Jenike (Tyg. ilustr.), Plng (Kłosy), Plebański (Bibl. Warsz.), Chmielowski (Ateneum), Kaszewski, Bogusławski itd. — tak samo też nie pozwolilibyśmy bezkarnie uwłaczać naszym instytucjom; przeto zadaliśmy sobie tyle pracy, aby wyszukać w owych korespondencjach te ustępy, które się do owych „publicznych instytucji“ odnoszą i niniejszem podajemy je pod rozważenie i światły sąd naszych czytelników.

Niechaj publiczność nasza dowie się, jakie n nas panuje babiloński pomieszanie pojęć i jak lekkomyślnie szafują dzisiaj ludzie pojęciami: „niegodziwy, nikczemny, obelgi, kalumnie“ itd.

1) Pierwsza z owych korespondencji poznańskich, zamieszczona w numerze 49 „Tygodnika“ z dnia 8 grudnia 1883 r. (w październiku i w listopadzie nie było w „Tygodniku“ wcale korespondencji z Poznania) obraca się wyłącznie w kole społeczno-artystyczno-literackim i nie zawiera nic, coby mogło wnieść lub coby istotnie wnieślio jakąkolwiek drażliwość, — pisze bowiem autor o pobytku panny Reszkówny, o jej zbyt kłopotliwym przyjmowaniu, o towarzyszeniu przeciw wczelocęstwu, nowościach literackich, o śmierci burmistrza Kohleisa. Korespondencyja w numerze 32 z dnia 18 sierpnia zajmowała się wyłącznie kwestyą socjalistyczną, sądzonych w Poznaniu, a mianowicie osobą Padlewskiego.

2) O Towarzystwie Przyjaciół Nauk znajdujemy wzmiankę w numerze 54 z dnia 12 stycznia, gdzie autor pisze co następuje:

Jedną z najsympatyczniejszych naszych instytucji, jedną nawet w swoim rodzaju, jest niezawodnie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, popierane, przynależne do trzeba, ogólnie — a jednak gdy zapytamy, jaki udział w ostatnich latach, prócz ofiar i składek, w samej naukowej działalności stowarzyszenia przyjął obywatelstwo, wypadnie odpowiedź wcale niepocieszająca.

Daremnie okazali się kilkakrotnie odesy i upominania w pięknych przemowach prezesa, p. Stanisława Kozmiana. Choć często bawią w Poznaniu ziemianie, jednak ukazanie się jednego z nich na posiedzeniu, było fenomenalnym zjawiskiem; od wielu zaś lat, o ile mi wiadomo, jeden z nich tylko miał odczyt. Był nim p. Witold Skarżyński, jedyny także w gronie poselskim fachowy znawca ekonomii politycznej.

Sprawozdania zarządu i konserwatora dały nam uspokajające przeświadczenie o pożyteczności i pomyślnym rozwoju zbiorów; niebawem mają się pojawić w druku katalogi pojedynczych działów, a między niemi wiele dla świata naukowego pożytecznych katalogów rękopisów, o których istnieniu za ledwie wiedział ogół. Z pośród prelegentów, najpodniej- szym, jak zawsze, był niestrudzony sędzia Jarochowski, którego imię chlubnie jest związane z historią Towarzystwa, a który też wkrótce odczyta bardzo zajmującą rozprawę, o laudach średzkich“. Z innych wykładów wymieniemy rzecz p. Klemensa Kantdeckiego, opartą na aktach sądowych de infanticio Judaeorum (1736—1740, w Poznaniu i Warszawie), oraz ustęp z obszerniejszej pracy ks. kan. Korytkowskiego o prymasie Uchańskim. Pracowity autor, jak widać z przedmowy, rozporządzał tutaj olbrzymim zasobem źródłowym, zgromadzonym z różnych archiwów, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności zdarzyło się, że odczytane nam wyjątki opierały się głównie na znanych od lat kilkudziesięciu z przekładu Krzeckowskiego listów Commendonego do Kardynała Karola Boromeusza. W obrazie episkopatu polskiego XVI wieku uderzała bezstronność, którą nie zawsze celuje ks. kanonik — może nawet zbyt skwapliwie chwytał ciemne barwy z relacji pesymistycznego nuncjusza.

Zamyka ustęp o Towarzystwie pełna gorącego uznania wiadomość o przybyciu do Poznania hr. Augusta Cieszkowskiego i wzmianka o prelekcji dr. K. Sulca (Wyprawy normańskie), przyczem zwrócono uwagę na kilkuwierszowy „bezprzykładnie długi tytuł“. Autor snad uznał słusność uwagi, bo w trzecim odczytacie zmienił napis.

3) Dalszą wzmiankę o Towarzystwie czytamy w numerze 60 z dnia 23 lutego:

„Towarzystwo Przyjaciół Nauk, na którego posiedzeniu miał niedawno Kaz. Jarochoński wybory o laudach średnich za panowania Augusta II, rzucający wielkie światło na wewnętrzne dzieje naszej dzielnicy z tej epoki, wydało świeżo zwięzłe Sprawozdanie ze swych czynności r. 1883. Książka ta sprawia nader miłe i pocieszające wrażenie, dowodzi bowiem, że szanowna ta instytucja pomimo różnych przeszkód, korzystnie się rozwija. Nie mogąc się dla braku miejsca zapuszczać w szczegóły, znane zresztą z dzienników, zauważę tylko, że najpomysłniejszym stosunkowo postępem cieszy się wydział historyczny, zostający pod przewodnictwem chorego obecnie p. Stan. Koźmiana. Wydział ten może się pochlubić największą cyfrą odczytów i posiedzeń, gdyż nigdy się nie zdarzyło, by się którekolwiek jego zebranie dla braku członków rozeszło. Konferencye lekarzy były bardzo cżywione, głównie dzięki energii sekretarza, dra Wicherkiewicza, okulisty, zażywającego tu wielkiej wziętości — cała zaś niemal naukowa produkcja wydziału przyrodniczego spoczywa na niezgiętych mimo wieku barkach prof. Szafarkiewicza.“

Stwierdziwszy powyższe zdanie cyframi, wylicza korespondent nie małe zasługi prof. Sz., między innymi znanymi członkami wydziału wymienia radcę Milewskiego i dra Maya, wreszcie z zasłużonymi pochwałami wyraża się o sporządzonym przez p. Edm. Calliera katalogu map.

4) O teatrze poznańskim wyraża się w numerze 54 z dnia 12 stycznia w tych słowach:

„O teatrze poznańskim powiem przy sposobności obszerniej, tymczasowo wspomnę tylko, że repertuar sceny naszej nie zaspokaja najmniejszych wybrednych wymagań, że od czasu Fredrowej Zemsty, wystawionej na jubileusz Rycktera, widzieliśmy same komedjki i farsy przeważnie podkasaną Muzy francuskiego teatru, a prawdziwym uwieńczeniem scenicznego rozproszenia była wystawiona przed Świątami tryaktowa komedja pp. Labischa i Daru p. n. Nasze soboty. Nie wiem, jak się ten utwór wydaje nad Sekwaną, wiem jednak, że tego rodzaju sceny, jak audyencya klientki adwokata Jacotel, podsiuchwana przez jego żonę, Klotyldę, i teścia, oddana przez grających z dziwnym fizyologicznym zacięciem, przejęty niesmakiem i wstrętem nawet ludzi, bardzo ostrzelanych z tłumem efebami, praktykowanymi w przybytkach Melpomeny. Nie przypuszczamy, aby podobne wybrki przeciw dobremu gustowi i moralności działały się z upoważnieniem p. Rycktera, któremu niezawodnie przyswieca inny ideał teatru, wzniósłszy w tak trudnych warunkach, podtrzymany w tak wielkim poświęceniu, a mającemu wprost przeciwną miarę do spełnienia, aniżeli ja spełnia obecnie, działającą u nas instynkt natury ludzkiej.“

5) W tej samej materji czytamy sprostowanie w numerze 60 z dnia 23 lutego; wspomniawszy o niebezpieczeństwie, na jakie się narażają redaktorowie będący zarazem dyrektorami teatrów, tak autor pisze dalej:

„Nie uszczęśliwił się podobnego niebezpieczeństwa i pan Dobrowolski. Nie dziwny się wcale, że broni teatru, któremu przewodniczy, lecz można było przy tym okazać więcej umiarkowania. Powiedzieliśmy w ostatniej korespondencji dosłownie, że „od czasu Fredrowej Zemsty widzieliśmy same komedjki i farsy, przeważnie podkasaną Muzy francuskiego teatru,“ uzasadniając namacalnie sąd o tej Muzyze w Naszych sobotach. Wprawdzie wypłyła z podanej w „Dzienniku“ tablicy statystycznej, że sztuk polskich grano w ciągu sezonu więcej, niż obcych, lecz i między utworami rodzinnymi spotykamy komedje i farsy, których wzorem jest swywolna nadsękańska Muza — dla tego słusznie mówiłem o Zemsćie, nie jako „o jedyną polską sztukę“ co mi „Dziennik“ wytyka, lecz jako o jedyną w ciągu kilku tygodni polską, poważną i udatną dzieło scenicznem. Ponieważ zaś dyrekcja lubi walczyć cyframi, przeto i ja muszę podajęć za nią na to pole, dla uzasadnienia wyrzuczonego sądu. Otóż w pierw-

szej części sezonu, tj. od połowy października do N. Roku przypada znaczna przewaga na sztuki oryginalne, których było 16, podczas gdy z tłumaczonych odegrano równocześnie tylko 9. Ale w tej ogólnej liczbie było 22 farsy i komedji, a trzy tylko dramata, to jest Pani kasztele i nowa Korzeniowskiego i dwa francuskie: Sergiusz Panin i Złodzięjka, która, nie wiadomo, czy bardzo budując oddziaływała na niedzielną publiczność. Podając te fakta ku własnej obronie, jestem zagnad pełen uznania dla gorliwych zabiegów dyrekcji, która się może w przyszłości przekona, że nie żywie do niej niechęci.“

6) Jedynym możebnym kamieniem obrazu, mogłaby chyba być następująca wzmianka o wydziale przyrodniczym, uczyniona w numerze 54 z dnia 12 stycznia:

„Ograniczone wyłącznie na miejskie siły naukowe, rozwija się jednak Towarzystwo prawidlowo, z wyjątkiem może wydziału przyrodniczego, który dla ściągnięcia większej liczby słuchaczy (ma być: członków) uciekł się do środka trochę niebezpiecznego, a przeto niebezpiecznego z brzmieniem statutów.“

„Sposób,“ o którym korespondent wspomina, odnosi się wiodocinie do wysłanego przez zarząd wydziału okólnika do kilku czy kilkunastu osób, okólnika, mianującego też osoby członkami wydziału przyrodniczego. Prezes tego wydziału p. prof. Szafarkiewicz zapewniał nas dwukrotnie, że o wysłaniu owego okólnika nie a nie nie wiedział...
Ot i wszystko!

Zresztą o Towarzystwie, ani o innych publicznych instytucjach nie masz w korespondencyachowych ani słowa.
Pytamy teraz, gdzie tu jest lżenie, szarpkanie, szkalowanie niegodziwe i niekzemne?

Czy godzi się w ten sposób uragać prawdziwe i osobiste swoje niechęci ubiera w szatę „publicznych“ instytucji?

KORESpondENCJE Koryera Poznanskiego.

Gniezno, 29 lutego.

(Zamach.)

Na poczie tutejszej oddano przed kilku dniami niefrankowaną paczkę do dziedzica M. w S. pod Łopiennem. M. nie przyjął paczki niefrankowanej, przeto paczkę zwrócono do Gniezna. Tutaj jednakże nie można było wysłędzić oddawcy tejże, przeto leżała pomiędzy innymi paczkami, aby ją odesłać do urzędu pocztowego w Bydgoszczy, celem jej otworzenia. Tymczasem, kiedy dnia 28 lutego w południe urzędnik układał paczki, przypadek zrządził, że owa paczka upadła na ziemię, skutkiem czego nastąpiła gwałtowna eksplozja. Urzędnikowi Śmieciekowi parzyły się ręce i twarz tak, że jest podobno obawa, czy nie utraci wzroku. Eksplozja była tak gwałtowna, że wszystkie szyby z okna w izbie do paczek przeznaczonych wypadły. Jak się następnie przekonało, pudelko było napełnione prochem i szkłem, a sprężyna mająca uderzać o kapiszon, aby zapalił proch, była tak umieszczona wewnątrz, aby otwierający pudelko był raniony. Zamiar zbrodniarza, którego dotąd nie udało się wysłędzić, o tyle się nie spełnił, że p. M. uszedł zasadzki, lecz spotkał spokojnego urzędnika. Wewnętrzne urządzenie całego aparatu ma świadczyć, że był to jakiś domorosły puzkarcz! W każdym razie jest to prawdziwe signum temporis!

Lwów, 28 lutego.

(Opodatkowanie gorzeln. — Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wydziałowych. — Pogłoski o zwołaniu sejmu. — Zajęcie w seminarjum grecko-katolickim. — „Nowy Prołom.“ — Ks. Potesz.)

(I. G.) Nie małego hałasu narobiła u nas sprawa opodatkowania gorzelnik, która ma być wkrótce rozbi-
milczący, do tego stopnia, że go posadzałam, — wybacz mi moją otwartość, ale to mój zwyczaj — że on się w tobie, moja Zuziu, kocha. Tyś taka piękna i dobra, że niaby w tym dziwnego nie było! A tu wystaw sobie, że on nie ciebie, lecz mnie kocha!

W Galicyi są dwa rodzaje gorzelni, wielkie, czyli fabryczne, i małe, czyli gospodarcze. Te drugie stanowią 80 procent ogólnej liczby, zaś pierwsze 20 procent, oba zaś rodzaje były jednakowo opodatkowane, z ozywistą krzywdą gospodarczych. Minister skarbu obmyślił nowy system ściągania należności rządowych, w którym robi wyraźną różnicę między gorzelniami fabrycznymi a gospodarczymi, bo podczas gdy dawniej wszystkie wyrabiały dziennie jeden zacier 45 hektolitrowy, dziś wielkie pedzą trzy razy tyle, zaś podatek placą zupełnie taki sam, jak małe, które wskutek tego nie mogły wytrzymać konkurencyj. Obecnie podług nowego projektu ma i na nie być podwyższona opłata, ale też owe fabryczne będą ją opłacały podług ilości wyrobionego spirytusu, a wskutek tego zwiększony podatek nie tylko nie podkopie bytu małych gorzeln, lecz przeciwnie ułatwi im nawet konkurencyę z fabrycznymi. Nim się rzecz ta wyjaśniła, toczyła się między dziennikami straszna polemika, czy popierać projekt rządowy, czy też go odrzucić, a towarzystwo gospodarze stanęło w obronie małych gorzeln o tyle, że polecilo Kolu polskiemu w Wiedniu, by nie dopuściło wyższego opodatkowania gorzeln t. zw. 45-hektolitrowych.

Zawiązało się w Lwowie towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych, a geneza jego powstania jest następująca: Istniejące od wielu lat, a jedno z najsiłniejszych w Galicyi Towarzystwo pedagogiczne zajmujące się przeważnie sprawami, dotyczącymi szkół ludowych, należy bowiem do niego blisko 2500 nauczycieli szkół normalnych, a nawet organ towarzystwa „Szkoła“ umieszcza z malemi wyjątkami artykuły, traktujące sprawy tych szkół. Otóż profesorowie szkół średnich i wyższych zawiązali w Lwowie Kółko szkolne, które miało być oddziałem całego Towarzystwa. Tymczasem rząd począł stawić dalszemu rozwojowi Kółka rozmaite przeszkody, a rada szkolna krajowa ani trazu nie ujęła się za niem, przeciwnie, były nawet oznaki, że patrzy na nie niechętnym okiem. Aby nie narażać i siebie i całego towarzystwa na dalsze szykany ze strony władzy, zebrali się profesorowie gimnazjalni i uniwersyteci i postanowili zawiązać osobne towarzystwo, któreby między innymi miało obowiązek wydawać pismo dla szkół wyższych. Rzecz to chwalebna i zasługująca na poparcie, byleby nie opuszczali towarzystwa pedagogicznego, bo niezawodna jest rzeczą, że byli oni w niem spiritus movens, a bez nich gotowo zejść na niewłaściwe tory. Jest to ich obowiązkiem obywatelskim nie opuszczać młodzieży, a tym samym mniej doświadczo-

Na podstawie wiadomości, podanej przez „Nową Reformę“ rozeszła się tu pogłoska o zwołaniu sejmu galicyjskiego między Wielkąną i Zielonemi Świątami. Pogłoskę tę to popiera, że w tym czasie nie ma obradować rada państwa.

W tej chwili dowiaduję się o dziwnym, a w każdym razie nie pocieszającym zajściu w seminarjum grecko-katolickim. Ks. rektorowi doniesiono coś na jednego z kleryków, którego on bezwzględnie wydalil, inni zaś klerycy z pierwszego roku, koledy owego wydalonego, natychmiast zgłosili wystąpienie z seminarjum ze względu solidarności i jakoby z oburzenia na zbyt drażniące postępowanie. Nie wątpimy, że książę Biskup wejrzy obojętnie w tę przykrą sprawę i zatłwi ją po słusznosci, tu niech nam wolno będzie wypowiedzieć, że najpierw nie jest rzeczą kleryków sądzić postępowanie przełożonego księdza, powtórnie nie wiadomo, że w seminarjum tym odbywała się propaganja schizmatyka, za co wydalono z tamąd alumna Moncaleskiego, który dziś ostentacyjnie głosi przejście na prawosławie w „Słowie,“ którego jest współpracownikiem. Ponieważ wspomnieliśmy o „Słowie,“ wchodzi mi więc na myśl i drugie pismo ruskie, mianowicie narodowościowy „N. Prołom.“ Do ostatniego numeru dołączył on rydnie, niesłychanie nędznie wykonaną, a przedstawiającą bo-

haterów z procesu Hrabarowej. Szpundera i Żaluskiego, tego samego, który w więzieniu przeszedł na prawosławie. „Nowy Prołom“ ubliżył własnemu narodowi, skoro nie mógł znaleźć godniejszych uczczenia ludzi, jak ci dwaj, a szkodzi sprawie narodowej ruskiej przedstawiając czytelnikom jako męczenników tych, którzy uwięzieni przez ludzi złej woli propagowali schizmę, a z nią oczywiście niewolę moskiewską. I w obec podobnych objawów mówić tu o zupełnym zbraniu się!

Przypuszczenie moje co do mianowania ks. Pelesza Biskupem stanisławowskim nabiera co raz więcej prawdopodobieństwa, bo rząd uwiadomil już Kuryę rzymską, że zamyśla utworzyć biskupstwo w Stanisławowie. Oczywiście rozpoczyna się rokowania, poczem Ojciec św. bułą ogłosi to jako fakt, zaś długi pobyt księdza Pelesza w Wiedniu świadczy, że toczy się z nim niezawodnie rokowania w tej mierze. Jeszcze raz powtarzam, byłby to najlepszy i najstosowniejszy wybór, a nową dycecezi z góry winszujemy takiego przewodnika.

P. S. Gdy już niosłem list na poczte, powiedziano mi że „Gazeta Narodowa“ ma umieścić jakiś biekawy artykuł w sprawie kleryków ruskich. Zaczekałem więc na ów artykuł i srodcie się zawiodłem, bo to, co się z niego dowiedziałem, nie warte — jak to powiadają — funta kłaków. Pisze więc „Narodówka,“ że klerycy ruscy dostają bardzo złe jedzenie, że mieszkania ich haniebne, powietrze nie zdrowe, a z tąd wszystkim jakąś cudowną logiką łączy sprawę wydalenia jednego, a następnie wystąpienia 90 alumnow z seminarjum. Powodem wydalenia miało być jakieś nieporozumienie przy zabawie w cenzurowanego. Wszystko to wygląda tak dziwnie, że ani jedno słowo nie wydaje się nam prawdziwym, a co do owego nędznego utrzymania w seminarjum ruskim, to jakkolwiek nie jedliśmy tam nigdy, przecie kategorycznie przeczymy temu, bo jeśli co, to podobny stan rzeczy powinien być widocznym nawet na twarzach tych rzekomych męczenników, tymczasem jest rzeczą w mieście znaną, że wyglądają oni daleko lepiej od łacińskich kleryków, którzy się nigdy nie skarżą ani na wikt, ani na mieszkanie, ani wreszcie na powietrze.

Zabawa w cenzurowanego i wynikię ztąd nieporozumienia, są również wielce podejrzaną natury.

Wiedeń, 27 lutego.

(Komisyja dla szkółnictwa przemysłowego w Galicyi. — Obiad u cesarzewiczy. — Anarchiści.)

Centralna komisyja dla szkół przemysłowych obradowała dziś nad wnioskiem rządowym, dotyczącym ustanowienia komisji krajowej szkółnictwa przemysłowego w Galicyi. Oprócz szefa sekcji barona Dumreichera, który zalecał odnośny wniosek rządowy, popierali go książę Czartoryski, hr. Dzieduszycki, dr. Weigel i Weresczyński. Przeciwno wnioskom przemawiali hr. Attems i profesor Haufler. W końcu wniossek rządowy został odrzucony 13 przeciwko 11 głosom. Z osmiu obecnych inspektorów przemysłowych, sześciu głosowało przeciwko wnioskowi rządowemu! Już wówczas, kiedy utworzono instytucją inspektorów przemysłowych i kiedy niektóre dzienniki galicyjskie unosiły się nad tą reformą, wyrażiliśmy zdanie, że ta nowa instytucja centralna będzie też tylko nowym wzmożeniem centralizmu. Wezorajsze głosowanie zupełnie obawna sześć potwierdziło. Rzecz naturalna, że inspektorom przemysłowym wygodniej działać w imię pewnych wspólnot i równych formulek, aniżeli stosować się do naturalnych odrębności krajów, dla tego też ile możliwości opierać się będą uznaniu tych odrębności przez państwa. Koło popełniło błąd, gdy nie zaznaczyło na samym wstępie reform na polu przemysłowych odrębności Galicyi. Na szczęście rada państwa dotychczas uchwaliła tylko małą część tych reform, co do dalszych zaś, postowie nasi, pouczeniu wczorajszej centralistycznej uchwałą centralnej komisji dla szkółnictwa przemysłowego, niezawodnie zdołają w odpowiedni sposób zabezpieczyć inte-

[19] Książd Konstany.

Przez Ludwika Halévy.

(Przekład T. J.)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 50.)

Jan wstawszy, patrzył za nimi. Ciemna chmura smutku przelała mu przed oczyma. Cierpiał okropnie. — Nic mi nie pozostaje — pomyślał — jak korzystać z tego walca i uciec jak najprędzej. Jutro napisze kilka słów do pani Scott i przeproszę ją. Był już przy drzwiach. Nie patrzył na Bettinę, bo gdyby był spojrzął, byłby został.

Ale Bettina patrzyła ciągle na niego, i nagle zawołała:

— Dziękuję panu, nie mogę więcej tańczyć, jestem zmęczona. Prześciamy, proszę pana. Przecież się pan nie gniewasz?

Paweł podał jej ramię.

— Dziękuję, rzekła.

Drzwi się zamknęły. Jan zniknął. Bettina przebiegła szybko salon. Paweł został sam, nie pojmując, co się dzieje.

Jan był już na peronie, gdy usłyszał wołanie:

— Panie Janie! Panie Janie!

Stanął, obrócił się. Ona stała przy nim.

— Pan odchodzisz, nie pożegnawszy się ze mną?

— Wybacz pani, ale jestem bardzo zmęczony.

— Więc nie chodź pan pieszo. Czas jest niepewny.

I wyciągnęła rękę na dwór.

— Już pada.

— Zaledwie.

— Chodź pan do saloniku wypić ze mną filiżankę herbaty; przez ten czas zajądę.

I odwróciwszy się do jednego ze służących, rzekła:

— Niech natychmiast do karetki zaprzęgą.

— Dziękuję pani, nie potrzeba, świeże powietrze, będzie najlepszym lekarstwem ... potrzebuję ruchu, pozwól mi pani iść pieszo.

— Kiedy tak, to idź pan! Ale pan nie masz płaszcza, zabierz pan ten szal do okrycia.

— Mnie nie będzie zimo, ale pani, w tej lekkiej sukni...

Odchodził, abyś pani weszła.

Nie podawszy jej nawet ręki, spieszenie się oddalił.

Gdyby dotknął jej ręki — rzekł — byłbym stracony; tajemnica moja zostałaby odkryta.

Tajemnica! Nie domyślał się, że Bettina czytała w jego sercu, jak w księdze otwartej.

Gdy Jan stanął na ostatnim stopniu peronu, przez chwilę zawahał się. Miał bowiem na ustach słowa:

— Ja cię kocham! Ja cię uwielbiam! I dla tego go to, uciekam, nie chcę być więcej widzieć!

Lecz tych słów nie wypowiedział, oddalił się, zniknął w ciemnościach nocy.

Bettina stała na ganku w drzwiach, opronionona światłem przedpokojów. Dwie krople deszczu pędzone wiatrem, smagały po gołych ramionach i sprawiły jej dreszcze, lecz ona na to nie zważała; słyszała tylko wyraźne bicie serca.

— O ja wiedziałam, że on mnie kocha, rzekła, lecz i ja teraz jestem pewną, że go kocham — o tak jest, kocham!

Nagle ujrzała w wielkiej szybie drzwi odbicie dwóch służących, którzy stali nieporuszony, sztywni przy stole dębowym. Bettina postąpiła kilka kroków w kierunku salonu.

Słyszyc głosy śmiechy i dźwięki walca. Stanęła. Pragnie być sama, zupełnie samą, i odwróciwszy się do służących, rzecze:

— Proszę uprzedzić panią, że poszłam do siebie, bo jestem zmęczona.

Anna, panna służąca, drzemała w fotelu. Kazała jej odejść.

Rozbierze się sama. Rzuciła się na kanapę, zmęczona, szczęśliwa!

Drzwi się otworzyły z cicha. Pani Scott zaniepokojona weszła.

— Co ci jest, Bettino, jesteś cierpiącą?

— To ty, Zuziu! Dobrze zrobiłaś żeś przyszła!

Siadła obok niego, tylko blisko.

Przytuliła się do siostry, piecząc i całując ją, a rozpaloną główką chłodząc o zimne ramiona Zuzi; w tąd nagle wybuchła wielkim, spazmatycznym płaczem.

— Co ci jest, Bettino, dziecko moje?

— Nie, nic — to nerwy, to radość.

— Radość?

— Tak jest, tak — zaczekaj — pozwól mi się wpierw wypłakać. To ulgę sprawia! — Nie lekaj się niczego — nie mi się złego nie stało.

Pod tklivimi pieścizkami siostry, — Bettina się uspokoiła.

— No, już dobrze, zupełnie dobrze, a teraz powiem ci wszystko.

Chęć z tobą mówić o Janie.

— O Janie! ty go nazywasz Janem?

— Tak jest — nazywam go Janem. — Czyś ty nie uważała siostrzyczko, jak on od niejakiego czasu był smutny i nieszczęśliwy?

— Rzeczywiście.

— Gdy przyszedł, zaraz siadł obok ciebie, smutny,

milczący, do tego stopnia, że go posadzałam, — wybacz mi moją otwartość, ale to mój zwyczaj — że on się w tobie, moja Zuziu, kocha. Tyś taka piękna i dobra, że niaby w tym dziwnego nie było! A tu wystaw sobie, że on nie ciebie, lecz mnie kocha!

— Ciebie?

— Tak jest — mnie! Słuchaj co ci powiem. — On zaledwie śmiał na mnie patrzeć. Unikał mnie, uciekał odemnie. Bał się mnie widocznie. Powiedz, czy ja na prawdę wzbudzam taką trwozę?

— Myślę, że nie.

— Widzisz, on się nie mnio, ale moich pieniędzy boi, tych obrzydliwych pieniędzy! Te pieniądze, które innych przyciągają i są tak wielką ponętą, jego strachem przejmują i do rozpaczki doprowadzają! O! bo on jest innym, jak wszyscy, bo...

— Moje drogie dziecko, czy ty się czasami nie mylisz?

— O nie, moja najdroższa Zuziu, nie myślę się. Przed chwilą stojąc na peronie, gdy odchodził, powiedział mi kilka słów. Były to słowa nie znające, ale gdybyś była widziela, jak był zmieszany, mimo całej mocy charakteru i wysilania się, aby tego nie okazać! O! moja kochana Zuziu, przysięgam ci na miłość i przywiązanie, które mam dla ciebie, a Bóg widzi, jak bardzo kocham cię! że mam to silne przekonanie, iż gdybym była biedną dziewczyną, bez majątku, a nie miss Percival, byłbyś mnie wzięła za rękę i powiedział, że mnie kocha, a wiesz siostrzyczko, co ja bym mu była odpowiedziała?

— Ze go także kochasz.

— Tak jest, a teraz pojmujesz, dla czego jestem tak szczęśliwa. Jest to moja siła woli kochać i uwielbiać człowieka, który ma być moim mężem. Chociaż nie twierdzę, abym uwielbiała Jana, ale to się zaczyna znowa!

— Bettino, jestem zaniepokojoną twoją egzaltacją. Owszem, pragnę tego bardzo, żeby pan Reynaud miał dla ciebie przywiązanie.

— Więć, więcej, niż przywiązanie.

— A więc miał miłość, jeżeli tak chcesz. I masz zupełną słusznosc, wierząc, że on cię kocha. Jesteś godna, moja droga, tej miłości. Co do Jana — jak widzę, i ja się nauczyłam tak do nazywać — wiesz, co o nim sądzę. Często mówiliśmy o tąd. Cenię go wysoko, bardzo wysoko. Ale mimo to wszystko, czy to jest stósowny mąż dla ciebie?

— Zależnie stósowny, kiedy go kocham.

— Ja do twojego rozsądku chęć przemówić, a ty mi ciągle... Mam doświadczenie, którego ty jeszcze mieć nie możesz. — Zważ dobrze. — Od pierwszej chwili przybycia do Paryża dostawaliśmy się w świat wielki, świetny, ozywiony, arystokratyczny. Mogłaś już być została margrabiną albo księżną.

— Wiem o tąd, ale nie chciała.

— Czy ci to będzie zupełnie obojętnem nazywać się panią Reynaud?

— Najzupełniej, kiedy go kocham.

— Zawsze wracasz do tego.

— Bo to jest dla mnie najgłośniejsza kwestya.

Innć nie znam, a teraz na mnie kolej być rozsądną. Przyznaję, że ta rzecz nie jest jeszcze zupełnie w porządku, i może sobie trochę za prędko nabiłam nią głowę. Widzisz, jak jestem rozsądną. Jutro Jan wyjeżdża. Nie zobaczę go przedź, jak za trzy tygodnie.

Przez ten czas badać siebie będę, abym dobrze poznała, co się we mnie dzieje. Pod powierzchownością trzpiota jestem osobą poważną i rozważną. — Przyznajesz mi?

— Przyznaję.

— A teraz zanoszę do ciebie taką prośbę, jak do matki, gdybym ją miała. Jeżeli za trzy tygodnie powiem ci: „Zuziu, jestem pewną, że go kocham!“ pozwolisz mi wtedy zapytać go, czy mnie chce za żonę? Tak samo, jakęś ty z Ryszardem postąpiła. Powiedz, Zuziu, czy mi pozwolisz?

— Pozwolę ci.

Bettina uścisła siostrę i dwa słodkie słówka szepnęła jej do ucha:

— Dzięki, mam!

— Mam! mam! Tak mnie nazywałaś, gdy byłaś dzieckiem, gdy byłymy same na świecie, gdy cię rozbieierałam w naszym ubogim pokoiku w New-Yorku, gdy cię trzymałam na rękach i kładłam do łóżeczka, gdy ci śpiewałam, abys przedź zasnęła. Otdąd, Bettino, miałam tylko jedno życzenie na świecie: twoje szczęście. Dla tego więc żądam od ciebie namysłu. A teraz mi mówny już o tąd. Chcę cię zostawić w spokoju. Czy oddałaś Annę? Czy chcesz, abym tego wieczoru była znow twoją małą mamą, abym cię rozebrała, otuliła jak kiedyś?

— O tak, chęć.

— A gdy się położysz, obiecujesz mi być bardzo grzeczną?

— Obiecuję.

— Będiesz się starała zaraz zasnąć?

— Będę...

— Nie myśleć o niczem?

— O niczem.

— No, to dobrze!

W dziesięć minut potem śliczna główka Bettiny spoczywała spokojnie na haftach i koronkach. Zuzia rzekła do siostry:

— Muszę zejść do gości, którzy mnie dziś bardzo nudzą. Nim pójde do siebie, przyjdę zobaczyć czy śpisz. A teraz nie rozmyślaj, tylko śpij.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

resa autonomistyczna. Gdyby zaś inni autonomiści zajęli w tej kwestii stanowisko centralistyczne, nie będzie innej rady, jak uciec się do tej samej kombinacji, która odniosła zwycięstwo przy obradach nad nowelą szkolną.

U arcyksięcia Rudolfa i arcyksiężny Stefani odbył się wczoraj obiad, na który otrzymali zaproszenia. arcyksiążę Jan tokański, zwykły towarzyszy arcyksięcia Rudolfa hrabia Wilczek, radca Józef Weilen, znany poeta dramatyczny i prezes stowarzyszenia dziennikarskiego „Concordia“, Jan Nordmann, wice-prezes tegoż stowarzyszenia, znany profesor statystyki Hofrath Neumann-Spallert, profesor muzyki i krytyk „Neue Freie Presse“ Hanslik, słynny romansopisarz madziarski Maurycyus Jokaj, architekt Schmidt i Streit i malarz Canon i Tausinger, który w roku 1881 towarzyszył arcyksięciu w podróży na Wschód i dostarczył rycin do opisu tej podróży. Według pewnej wersji, arcyksiążę przy pomocy wymienionych panów zamierza wydać dzieło o narodach Austrii. W tym razie komitet obiadowy przedstawiłby redakcyi wiele jednostronną. Być jednak może, że wymienione osoby mają towarzyszyć arcyksiężnię parze w podróży na Wschód. Jak wiadomo, w poniedziałek wielkanocny.

Wskutek stanu wyjątkowego anarchiści ztąd tłumnie przeniesli się do Węgier, głównie do Pesztu i Preszburga. Rząd węgierski zarządził energiczne środki, aby zapobiedz wszelkiemu naruszeniu pokoju.

ZIEMIE POLSKIE.

* Inspektor rządowy wszystkich kolei żelaznych w Królestwie Polskiem wydał rozporządzenie, aby bilety jazdy, tudzież wszelkie dokumenta i kwity, wydawane jeżdżącym kolejami podróznymi i wysyłającym niemi towary, były oddane drukowane i pisane nie po polsku, lecz po rosyjsku. Inne zaś rozporządzenie inspektora opiewa, aby urzędnicy kolei żelaznych, zwłaszcza ci, którzy są w stosunku z publicznością, jak n. p. naczelnicy stacji, ich pomocnicy, kasjerowie, ekspedientorowie, telegraficy, konduktorowie itd., dostawali nominacy na swe posady nie inaczej, jak za zdaniem egzaminu z dostateczną znajomością rosyjskiego języka w piśmie i rozmowie. Rozporządzeniu przyklaskuje z wielką radością „Dziennik Warszawski“.

NIEMCY.

* Berlin, 29 lutego. Wolffa biuro telegraficzne donosi z Rzymu, że Papież przyjmował u siebie w ubiegły czwartek ambasadora pruskiego p. Schlozera, który Ojcu świętemu z powodu rocznicy wstąpienia na tron papieżki składał życzenia.

— Półrządowe „Grenzboten“ zamieściły gromki artykuł, w którym naczelny redaktor, znany p. Busch, powiornik księcia Bismarka, w bezwzględny sposób skrytykował zachowanie się liberalnych stronnictw w czasie obecnej sesji sejmowej — mianowicie w sprawie obrad nad budżetem, kiedy ulegając życzeniom ministerstwa oświaty, przyjęli znaczne pozycje, przeznaczone na rozszerzenie muzeów i zakupienie dzieł artystycznych. W obozie liberalnym wywołało oczywiście wystąpienie p. Buscha ogromne oburzenie. Postępowała „Voss. Ztg.“ dopatruje się w artykule czegoś więcej, niż prostą nagany, udzieloną chwycyminym w zasadach swych liberalom; — zdaniem jej jest on echem czy objawem wyraźniejszemu niezadowoleniu księcia kanclerza i zaczątku ministerstwa oświaty. Organ postępowa berliński tak się wyraża: „W sferach rządowych, zdaje się, krzątają się rozmaite, wręcz przeciwnie sobie prądy co do pozycyi dwóch milionów, przeznaczonych na pomnożenie zbiorów artystycznych w muzeum berlińskim. Kiedy przed kilku dniami pisaliśmy o nieporozumieniach, które pomiędzy księciem Bismarkiem a p. Gosslerem zająć miały, dzienniki liberalne wystąpiły z zaprzeczeniem. Teraz te same dzienniki głoszą wieści o frykacych pomiędzy kanclerzem a p. ministrem oświaty, które spowodują chyba p. Gosslera do złożenia teki. Położenie rzeczy jest dziś to samo, co dawniejsze. Kiedy owoc dojrzewa spadnie, wie tylko Jupiter tonans w Friedrichsruhe.“

— Do „Schlesische Ztg.“ piszą z Berlina: „W sferach parlamentarnych wątpią, czy na czas przyszłej sesji Izby niemieckiej dotychczasowe prezydium, składające się z panów Levetzow, Frankenstein i Aekermann, znów wybraniem zostanie. Większość konserwatywno-klerikalna nie jest koniecznie pewna, a liberalni, którzy w parlamencie silniejsi są, niż w sejmie, dążą ze swęj strony wszelkich starań, by członkom liberalnym zapewnić urząd pierwszego i drugiego zastępcy marszałka.“ „Kreuz Ztg.“ zaniewolona fatalną wróżką, zwyma konserwatystów, żeby na otwarcie sesji jak najbliżej się stawili.

— Rada związkowa obradowała na wczorajszym posiedzeniu nad memoriałem dotyczącym organizacyi Floty niemieckiej. Projekt do ustawy żądającej potrzebnych funduszów na cele administracyi marynarki przekazano ośmiodniowemu komisyjom do bliźszego rozpatrzenia. Projekt zawiera trzy paragrafy i dwa krótkie dodatki. W ogóle żądanam tam sumy 18,790,000 marek. Krom tego zamierzają pomnożyć liczbę żolnierzy okrętowych i na ten cel żądają w jednym dodatku 302 000 marek. Z owych 18,790,000 m. przeznaczone na wybudowanie 70 łodzi torpedowych wraz z potrzebnym uzbrojeniem 16 800,000 marek; na urządzenie podwodnych baterji torpedowych nad wybrzeżem Bałtykiem 857,000 marek; na urządzenie oświetlenia elektrycznego na legarach w Kilonji i Wilhelms-hafen 345,000 marek i na uzupełnienie mundurów woj-skowych 785,000 marek.

— „Evangel. Kirchl. Anzeiger“ dowiadujemy się wcale ciekawych, dotąd nieznanych rzeczy o zadaniu, jakie sobie postawiła nietylko prasa ale cała ludność katolicka. Oto, co czytamy: „Nasampród chodzi o to, żeby ludność katolicką w okolicach mieszczanych oddzielić od członków innych wyznań. Cel ten postawiła sobie prasa katolicka, znajdującą się w rękach „kapelanów“, do tegoż celu zmierza Jansen ze swemi poprawkami historyi powszechnej i wszystkie stowarzyszenia katolickie. Resultatem tego wszystkiego będzie — powtórna wojna religijna. Któż nie przypomnia sobie tu przepowiednią Spenera: „Bóg dozwoli powstać Papieżowi silniejszym i gorszym, ponieważ znuśliśmy zbyt cierpliwie naukę i dążności papieżkie.“

— „National Ztg.“ znów gorkie wywołuje zale na zbyt surowe wykonywanie przepisów, ścieśniających gospodarke kolporterów. Gdzieś w Pirna, miasteczku saskiem skreśliła władza policyjna pewnemu kolporterowi z katalogu jego 63 pism, których nie be-

dzie mu wolno oddać sprzedawać i fakt ten do żywego oburzył dziennik liberalny mimo, że pomiędzy skreslonymi książkami znajdują się także książki do nabożeństwa katolickie i niemieckie. Zdaje się jednak, że „National Ztg.“ niepotrzebnie się unosi, bo skreslono prawdopodobnie książki owo tylko dla tego, że kolporter przedtem nie oddał ich pod cenzurę policyjną.

— Komisyja podatkowa obradowała dziś nad wnioskiem posła Meyera z Wrocławia, który chce, żeby dochody z dóbr fideikomisowych i wydzierżawionych w równy sposób opodatkowano, jak dochód z renty i kapitalów. „Kreuz Ztg.“ wspomina z oburzeniem o wniosku p. Meyera, który nie miał, zdaniem jej, jak to już zresztą na posiedzeniu posłowie Wagner i Quast wykazali, innego celu, jak żeby na właścicieli większych posiadłości w wschodnich prowincjach nowy nałożyć podatek a tym sposobem utrudnić przyjęcie całej ustawy. Pan Mayer cofnął zresztą po krótkiej dyskusji sam wniosek swój.

— Deputacja rosyjska opuściła już stolicę Niemiec. Wielki książę Michał udał się w odwiediny do siostry swej królowej Olgi wkręmburgskiej.

— Alzaeki wydział krajowy przyjął dziś wniosek komisyi iuchwalił, żeby petycja, w której żądano wybudowania kanału z Starzburga do Landwigshofen, przekazano rządowi do uwzględnienia z tym wyrazem życzeniem, żeby sporządzono niezwłocznie szczegółowy plan budowy i kosztorys do wysokości 125,000 marek, który będzie trzeba następnie dołączyć do etatu.

ROSYA.

* Apostata Zubko, który przed kilku dniami obchodził 50-letni jubileusz biskupstwa i o którym tak szeroko gazety rosyjskie się rozpisywały, zmarł w dniu 27 lutego w mozańskim klasztorze.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 28 lutego. W procesie, który się toczył przed krótkami sądu przysięgłych przeciwko dr. Neminarowi, cofnięto skargę przeciwko hrabinie Grotta, Zschönerowi i hr. Castell. Tak samo cofnął prokurator skargę dotyczącą sługi urzędowego Selingera. Sługa urzędowy Wineki na mocy wyroku sędziów przysięgłych został uznany za niewinnego. Dr. Neminar uwolniony został od zarzutu zbrodni oszustwa i namowy do nadużycia władzy urzędowej, a skazany tylko za rozmyślnie bankructwo na 6 miesięcy ścisłego aresztu.

FRANCYA.

* Paryż, 27 lutego. Deputowany Janvier de Lamotte umarł dziś. Urodził się 1849 w Verdun. Od roku 1879 zasiadał bez przerwy w Izbie poselskiej.

— Dziś o godzinie 6 rano znaleziono ciężko ranego policjanta na bulwarze Saint Michel. Doniemanymi sprawcami są dwaj gimnazystki, których tam widziano.

— Jeden z najwięcej osławionych dziennikarzy rewolwerowych prasy paryskiej, nazwiskiem David, dawny założyciel pisma „Grand Journal“, obecny wydawca pisma finansowego „Crédit National“ i jednocześnie dyrektor banku opartego na oszustwie, został dziś skazany na 10 lat więzienia za nadużycia zaufania w 1559 przypadkach na sume przechodząca 3 miliony franków. Pomiedzy ofiarami Davida, który zbiegł, znajduje się wielu księży(?)

— Dziś obrany został Marceire dożywotnim senatorem.

— W klasztorze w Serirane pod Marsylią ogrodnik oddalony ze służby, nazwiskiem Chave, strzelił wczoraj sześć razy z rewolweru do przełożonej klasztoru, oraz do jednej z zakonnic. Przełożona padła na miejscu bez życia; zakonnica jest ranna śmiertelnie.

— 1 marca. W senacie interpelował Saint Vallier rząd w sprawie przykrego położenia rolnictwa, które spowodowane zostało konkurencją w produkcyi różniczej oraz importem bydła. Mówca żąda, aby zaprowadzono dla ochrony dła rolnictwa. Minister odpowiada na to, że traktaty handlowe nie bronią pobierania cła od produktów różniczych oraz od importu bydła, lecz, że to sprzeciwia się ogólnej potrzebie. Minister proponował ankiety oraz przyjęcie wniosku dotyczącego kredytu dla rolnictwa.

WŁOCHY.

† Kardynał Hassun zmarł w czwartek w Rzymie. Zmarły urodził się dnia 13 czerwca 1809 w Carogrodzie i był przez długi czas Patriarcha Ormian katolickich w Turcji. Ojciec św. Leon XIII powołał go do Rzymu i wyniósł na dniu 13 grudnia 1880 do godności Kardynała Kościoła św., a następnie mianował protektorem założonego w Rzymie seminarium ormiańskiego. Kościół św. traci w zmarłym gruntownego znawcę stosunków wschodnich. R. i. p.

AMERYKA.

* Waszyngton, 28 lutego. W Izbie reprezentantów były dziś rozprawy nad znaną interpelacyą kondolencyjną o Laskerze. Deuster oraz Günther (obydwaj deputowani z Wisconsinu) odezwali się w myśl deklaracyi nadeszłej na ręce marszałka sejm, a wyślanęj do Berlina od liberalnego stronnictwa narodowego. Kasson uzala się na tę dyskusyą i zaleca odczekać raczej na urzędowe wiadomienie, ostrzegając przed wiadomościami z gazet. Stawia wniosek, ażeby pismo to od narodowo-liberalów berlińskich przekazano wydziałowi dla spraw zagranicznych. Wniosek ten został przyjęty. (Wiadomość tę powtarzamy dla tego, że wczorajsze „Ostatnie telegramy“ nie we wszystkich numerach „Kuryera“ były wydrukowane. Przyp. Red. „Kur. Pozn.“)

TELEGRAMY.

Kairo, 29 lutego. Z Kassali dochodzą wieści, iż załoga tamtejsza zrobiła dnia 22 b. m. wycieczkę i powstańców zupełnie rozproszyła.

Berno, 29 lutego. Rząd uważa pogłoskę za zmyśloną, jakoby Szwajcarya opierała się wydaniu Zorilli. Hiszpania żądania podobnego wcale nie objawia.

Ostatnie telegramy.

— Londyn, 1 marca. Graham wysłał parlamenta do Osmana Digny, żądając rozpuszczenia powstańców, oraz wskazując na pojednawcą misyą Gordona. W przeciwnym razie zagroził, że wojska angielskie dziś jeszcze wyruszą naprzód.

Londyn, 1 marca. Firma „Marcin Turner

Spółka,“ wschodnio-indyjska spółka w Glasgowie zawiesiła wypłaty Passywa wynoszą 400 tysięcy funtów szterlingów, = 8,000,000 m.

Z podróży po Południowej Australii.

III.

(Szczypta jeografi i geologii. — Port Augusta. — Salvation army. — Droga z Port Augusta do Wallaroo. — Zima i lato. — Koleje żelazne i nonsens systematu kolejowego. — Szacunek dla nazwisk pierwotnych. — Wallaroo i Moonta)

Od przylądka Zerwys (Jervis) naprzeciwko wschodniego wybrzeża wyspy Kengeru (Kangaroo) w prostym kierunku ku północy ciągnie się pasmo gór Flinders. (w części południowej Lofty zwane) aż do jeziora Eyre, resztki jak jezioro Torrens i wiele pomniejszych po morzu cenozoicznem, okalającym te góry ze wszech stron i tworząc z nich owego czasu wyspę, której w epoce cenoicznem przysłonił półwysp Yorke. Podobną wyspę tworzył nader długi łańcuch gór, przerywany dzisiajszą kolonią Wiktoryą, Nowo-Południową Walią i Queenslandyą, sięgając po samo ujście obecnej zatoki Karpentary, aż z ustąpieniem morza mioceenicznego wznoszące się jego dno, niezmiernomi a rozpacziwimi gwałtownością płaszczynami te części między sobą i młodszą od nich generacyą gór na dalekim zachodzie łączyły w tę ogromną wyspę, zwaną kontynentem południowym. Jak widzicie, epoka tworzenia się stałego lądu australskiego jest równoczesną z pierwszym wychyleniem się z wód naszej kochanej — Polski. Wszakże półwysp Yorke i nadal takimże został, dzieląc fale zatok Spencer i św. Wincentego. Swego czasu zatoka Spencer o wiele dalej w głąb kraju sięgała — żywoły: woda i powietrze, ciągle niwieczące, a ciągle budujące, oderwały od niej wyżę wspomniane jezioro Torrens, zaspajując zwężone podnoszeniem się lądów miejsce przemykiem piaszczystem; tu u samego cypla północnego zatoki Spencer rozpociera się dziś miasto Port Augusta, gdzie stanąłem wczoraj dnia, w którym opuściłem był z rana rodaków w Sevenhill i okolicy.

Wyszedłszy dnia następnego w niedzielę na miasto i w okolice, zrazu trudno mi było pojąć, jaki mógł być cel w założeniu miasta na większą skalę, jak to z wytkniętych już ulic, z pierwszorzędnych wielkich hoteli i okazałych gmachów bankowych i rządowych w pustyni piaszczystej, o kilka mil od wody do picia i gotowania, nad brzegiem płytkiego a wąskiego cypla zatoki, gdzie żaden większy nieco parowiec dobieć nie obrócić się nie może. Budująca się koleją transkontynentalną, której końcem będzie na północy Port Darwin, miasto Palmerston, a południowym Port Augusta, tłumaczy istnienie tego miasta i nadzieje jego mieszkańców w przyszlą jego świetność z ukończeniem budowy tej 1100 mil angielskich długiej arterji komunikacyjnej, która przybliży nas do Europy o jakie cztery lub pięć dni; nadto Port Augusta ma także być stacyą innąj projektowanej koleji żelaznej transkontynentalnej (a której niektóre sekye, przeszło 500 mil, już są w eksploatacyi) od Sydney do Albany nad King George's Sound w Zachodniej Australii; linia ta będzie miała przeszło 2000 mil długości.

Ureczywistnienie tych kolosalnych przedsięwiorstw będzie świadczyło w przyszłości o niesłychanej energii, koleją bowiem do Zachodniej Australii ma 1000 mil najokropniejszej pustyni do przebycia, — i o niewyczerpanych bogactwach tej garstki ludzi po tak wielkim obszarze rozsianych, ale w spełnienie się marzeń Port Augustańczyków trudno uwierzyć, gdy idąc po ich ulicach, jest się w niebezpieczeństwie zostania żywcem pogrzebanym w piasku z wybrzeża ulatującym i unoszonym przez wiecznie od zatoki wiejącym wiatrem. Na dziś jeszcze po za zabudowaną częścią miasta leżącym wzgórz wznosi się co tylko ukończony, ale wtenczas jeszcze nie poświęcony kościół katolicki. Nowy ten okaz architektury w stylu gotyckim jest przeszłej zgrabnością i czystością form. Świątynia to niewielka, zbudowana z piaskowca i bazaltu, jako prawdziwe arcydzieło dobrze świadczy o architektach australskich — jak długo? to pytanie — gdyż z jednej strony bocznej zasypan piasek muru kościoła już prawie po okna, a ulica prowadząca do niego tak już naniessona, że z słupów parków z dwóch jej stron w niższym położeniu i na wielkiej przestrzeni już tylko czubki są widoczne, i to tak mało, że niebezpiecznie stąpanoć o nie potracisz, omal się nie przewróć.

Jak w wszystkich miastach angielskich, w niedzielę cisza zupełna zalega ulice tego grodu, dzięki wszakże jenerałow Booth, około południa cisza przerwana została krzykiem, skwileniem, niby to śpiewem, brzdąkaniem, wrzaskiem, niby to z muzyką nabożeństwo i procesyą po ulicach odprawiającej Armii Zbawienia (Salvation army). Stara niedziela, prawdziwie angielska, jest arcy-nudną, spośród zaś chwaleń Pana Boga Salvacyonistów spokojnych ludzi do obłąkania doprowadzić może. W wielkich naszych miastach, gdzie władze dowódców tej armii za naruszenie spokoju publicznego do kozy pakują, nowa ta bezmyślna a hałaśliwa sekta małe ma powodzenie, na prowincyi przeciwnie, gdzie zwykle mało inteligencyi zamieszkuje, wszystko co ma głowę a w niej pustki, do tej arcyniebezpiecznej dla usu innych armii się zaciaga. Trzeba przyznać jenerałow Boothowi pień spryt, że swej sekcie religijnę nadał nazwę armii, każda armia bowiem nie może się obyć bez oficerów, kapitanów, majorów itd., a że Angicy szalenie w tych tytułach się lubują, sposobność dostania się do niej bez wysiłku mózgowicy i tanim kosztem, mnożstwo prostactków się na ten lep chwytą, sekta się zatem rozwija, a „geszeft“, będący gruntem całego pomysłu Booth'a, podobno nie źle idzie. Sekta ta na domiar całej śmieszności, jaką się odznacza, wydaje swój organ p. t. „Hasło wojenne“ (War Cry), którego każdy numer kończy się apelaacją do kieszki. Nomen est omen — to też wszystko, co Booth wymyślił pod względem swej nowęj teologii, jest tak rozumem, jak — but.

Pociąg kolejowy, opuściwszy Port Augusta, szybko staje u stóg pasma gór Flinders, oddzielonych od zatoki Spencer kilka mil ang. tylko szerokiemi nizinami, i oddał wijąc się po skarpach dolin potoków górskich, których łóżyska napełnione grubym żwirami, świadczy, że czasami sumią w nich gwałtowne fale, wskrabując się na przestrzeni paru mil naszych na płaskowzgórze, w tém miejscu 959 stóp po nad poziom morza wysokie.

To płaskowzgórze, ciągnące się aż blisko do Adelajdy, bardzo mały spadek przedstawiające w kierunku wschodnim, jest prawdziwym szczytem gór Flinders,

spadających bardzo stromo ku zachodowi, tj. do strony morza. Płaszczyna ta, jakby oparkana z dwóch stron pasmem wierzchołków gór, z których niejedne stożkowate, zdają się być wygasłymi wulkanami, co formacja bazaltowa zdaje się potwierdzać, w ogólnym swym kształcie jest podobna do ogromnego płaskiego koryta, wykutego na całej długości szczytu gór Flinders. Zwiertzona lawa i bazalt, pokrywające dno tego koryta, stworzyły warstwę ziemi nadzwyczaj urodzajną. Często wszakże na tej rozległej płaszczynie nie dopisujący deszcz liczne koryta strumyków pozostawia bez wody, a skoro czasem i dobrze popada deszcz, to nieprzepuszczalna natura spodniej formacyi powoduje nader szybki upływ wód, tém więcej ułatwiony, że, z wyjątkiem bardzo nielicznych tu i owdzie rozsianych przesłicznych jodeł australskich, całe to płaskowzgórze jest bezleśne, a około stacyi Orrrorro (wym. Oruru) dosięga największej swej wysokości, bo 1880 stóp, gdy najwyższy szczyt pasma Flinders, góra Brown, nie przewyższa 3100 stóp. Pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, braku wody i wielkiego gorąca w lecie, a przemajającego zima w zimie, bogactwo naturalne gruntu osiągnęło w te dalekie od Adelajdy okolice północne znaczną ilość kolonistów-spekulantów.

Wszędzie wzduż koleji, ciągnącej się mniej więcej środkiem tej wysokiej płaszczyny, widać rozległe pola uprawione przeważnie pszenicą. Około stacyi Petersburg, jak również około Yongoli przy kolei od Petersburga do Port Pirie zamieszkuje przeszło 30 rodzin polskich. Jeden z tamtejszych naszych rodaków, pan Malycha, posiada w tej okolicy około 4000 akrów; gdy ostatnimi czasy kupił 2000 akrów, wypłacił za nie gotówką 7 tysięcy funtów szterl., czyli 140 tysięcy marek.

Te kolonie nasze leżą na północ od Sevenhills, w odległości około 25 polskich mil, i choć warto się cieszyć z powodzenia materyalnego, w jakie obfitują, to rozrzucenie ich osad wzbudza obawy, czy zdołają zachować swą narodowość, tém więcej, że tu i Niemcy się zagnieźdźdźli. Tymczasem kilku z naszych i w tych stronach odbiera gazety polskie, a niejedni noszą się z myślą, skoro i w tej stronie dojdą liczebnie do jakichś przewagi, przemienić miasteczko Petersburg (tak nazwany przez Niemców) na Warszawę.

Przeciwnie od Niemców, zamieniających odwieczne nazwy polskie w Księstwę i w Prusach Zach. na niemieckie, Anglioj australscy starają się dochodzić dawnych nazw miejscowości pierwotnych, których dźwięczne brzmienie dowodzi o pełności a niejako męzkości języka naszych czarnych, pod każdym innym względem najniższej rasy ludzkiej. Otóż kilka z takich nazwisk z Potud. Australii: Euzelia, Ozorá, Mintáro, Manura, Kulpára, Undelia itp.

W kolonii Potud. Australii spotykamy się z największym nonsensem gdziekolwiek w systemacie kolejowym popełnionym, wybudowano albowiem 143 mil ang. długości koleji o torze szerokim (rosyjskim) aż raptem tę arcyważną główną linią, bo mającą przernąć cały kontynent przerywano i z szerokości 5 stóp toru, zwiększyli dalszy ciąg ku północy do szerokości 3 i pół stóp! Uczyniono to naturalnie z ekonomii, niebacząc na niezmierną niedogodność utrzymywania na jednej i tej samej linii dwóch różnorodnych taborów ruchomych. Kłopot też obecnie wielki, a zapytany w rozmowie z ministrem robót publicznych w Adelaidzie, czy w Europie nie ma wagonów i parowców mogących chodzić po torach różnej szerokości, wyraziłem przypuszczenie, że chyba rząd pruski, jako sąsiad Rosyi coś podobnego posiada.

Na stacyi Terowie więc przyszło opuścić wygodne wagony w formie salonów wązkiej koleji, aby zamienić je na szkaradne, bez wszelkiej elegancyi i komfortu zbudowane wagony koleji szerokiej. Na wszystkich kolejach australskich są tylko dwie klasy; druga podobna co do kształtu niewygody do trzeciej francuskiej, a pierwsza na szerokiej koleji w Potud. Austr. do 3 pruskiej tyle tylko, że siedzenie i oparcie bez wszelkich przedziałów osób są wypłcone trzciną. Na koleją wązkiej długi wagon typu amerykańskiego (na dwóch 4-kołowych wózkach) jest podzielony w połowie na 1 i 2 klasę, wejścia są od końców; w 1 klasie pozostałe trzy boki są otoczone w około długą kanapą, której tylne oparcie również jest wysłane. W lecie poduszki z kanapy się zdejmują, jak również dywan z podłogi. W zimie w takim wagonie przynajmniej się nie marznie, za to przedsiady do wagonu koleji szerokiej do przedziału dla palących, gdzie w podłodze trzy dziury są przeznaczone dla spluwania obrzydliwych pod tym względem Anglików, musieli się otulić w futro i kołdrę i mógłbym sobie wyobrazić, zważywszy jeszcze w dodatku włożące pociągu, że podróżując przy 25 stopniach mrozu w gubernii kurskiej, a jednakoże było to około 35 stopni 15“ szerok. połud. i to w lipcu zatem jeszcze, nie w kulminacyjnym peryodzie zimy. Temperatura w Potud. Australii jest nader skrajną — i tak obecnie donoszą ztamtąd o 132 st. Farenheita (55 st. Celsusza) w cieniu!

Przejeżdżam przez Burra-Burra, gdzie niedawno jeszcze sławne były kopalnie miedzy, lecz kruszec ten cenny co do reszty wybrano, a liczne sterzące kominy opuszczonych dziś zakładów fabrycznych świadczy tylko o pospiechu geszeftsmaacherów. Kwitnie za to w pełni Wallaroo i Moonta nad zatoką Spencer u stoku półwyspu Jorke ze stałym lądem, dokąd dostałem się, objeżdżając boczną linią koleji na około kończył zatoki św. Wawrzyńca, na którą ze szczytu gór patrzeć od stacyi Kulparu używa się malowniczego widoku, widzając z drugiej jej strony poprzecznie opuszczoną stacyą i miasto Wakefield, za niem rozległą płaszczynę ograniczoną w dali lasami eukalyptusów.

Rudę w Wallaroo odkryto w roku 1860 przez wywleczenie kawałka na wierzch przez wombata, zwierze zamieszkuje nory w ziemi, z którego wygląda tylko noce, jak to jest też zwyczajem naszych opussumów.

W Wallaroo, które leży nad samą zatoką, głównie tylko są wielkie zakłady przetapiające rudę, na walcujące następnie sztaby, które nader cenione są na całym świecie dla dobroci gatunku. Wallaroo zresztą jest jako miasto lichota, za to bliższe Moonta, gdzie jak w Kadina są główne i nader liczne kopalnie, jest miastem regularnem, pięknie zabudowanem, posiadajęcym duży nowo założony park. Wstrzymuję się od opisów technicznych zakładów fabrycznych i kopalni, wspomnę tylko, że miedź w tym obwodzie znajduje się w regularnej

* Przymiotnik ten powinien się pisać wielką literą początkową, jako należący do nazwy tej kolonii (South. Aust.), a nie stosujący się wcale do jej położenia jeograficznego, gdyż ona bynajmniej nie jest najpołudniejszą z kolonii australskich — takową albowiem jest kolonia Wiktorya.

formacji uławicowana, co rokuje dłuższą egzystencją przemysłowi górnictwu w tej okolicy, niż w Burra-Burra, gdzie miedź głównie znajdowała się w rozrzuconych bryłach, podobnych do syberyjskiego malchitu.

Sydney, 14 stycznia 1884.
W. Czarliński.

Towarzystwa i Spółki.

Gniezno, 29 lutego. Wczoraj dnia 28 lutego odbyło się walne zebranie „Ula“, wzajemnej pomocy Towarzystwa intabulowanego w lokalu p. Stępczyńskiego pod przewodnictwem ks. dr. Łukowskiego. Ten też jako prezes Rady Nadzorczej zdawał sprawę z rozwoju Spółki. Przechodząc pojedynczo pozycje aktywów i pasywów i porównując je z rokiem ubiegłym (1882) wykazywał zebranym, że Spółka chociaż powolnym krokiem rozwija się pomyślnie. Fundusz bowiem żelazny wzrósł z 1859 m. do 2163 marek, udziały z 9987 m. do 10916 m., depozyta z 15,886 do 20,906 m., chociaż zaś suma weksli zniżyła się z 20,547 na 20,097 m. to za to inwentura lombardowa podniosła się z 8356 do 9752 m. — Dalszym problemem pomyślnego rozwoju Spółki jest, aby się przekonać, kto z niej korzysta. Z klasyfikacji weksli pokazuje się, że Spółka przeważnie wypoczywała biedniejszym członkom, gdyż weksli od 9 do 100 m. było 51, od 100 do 300 m. było 44, od 300 do 600 m. było 15, a w sumie od 600 do 900 m. było tylko 6 weksli.

Również i z lombardu korzystała tylko najbiedniejsza klasa mieszkańców naszego miasta. Na 833 fantów było 611 fantów od 1 do 6 m., 213 fantów w wysokości od 6 do 100 m. a 9 fantów od 100 do 200 m., 139 udziałów w sumie 10,916 m. dzieliło się jak następuje: 113 udziałów było w sumie od 1 do 100 m., 16 od 100 do 300 m., 6 od 300 do 600 m., a 4 udziały były pełne po 600 marek.

Depozytów było z końcem roku 68, z tych 33 książeczki wystawił Zarząd na 1 do 100 m., 25 od 100 do 500 m., 4 od 500 do 1000 m., a 6 od 1000 do 2133 marek.

Wszystkie te dane pozwalają nam mieć nadzieję, że Spółka i na przyszłość pomyślnie rozwijać się będzie.

Ze sprawozdania kasowego za rok 1883 dowiedzieliśmy się, że suma aktywów i pasywów wynosiła 34,564 m. 19 fen. Zysk czysty wyniósł 576 m. 94 fen., z którego wyznaczono 4% dywidendy w sumie 403 m. 66 fen., 150 m. dla prowadzącego handel świec i taksatorów lombardowych, a resztę do funduszu żelaznego.

Delegat na sejmik Trzemeszyński ks. Gdęczyk zjął sprawę z przebiegu narad na tymże sejmiku, skutkiem czego Spółka poddała się rewizjom Patronatu związku Spółek zarobkowych a do superrewizji rachunków za rok 1883 wybrano: ks. Patrona Szamarzewskiego i pp. Logę i Dymkowskiego. Do zarządu wybrano jako podskarbiowego na dalsze 3 lata ks. Gdęczyka, a do Rady nadzorczej pp. Siega, Wolniczyca i Chojnackiego.

Spółka liczyła z końcem roku 1883 członków 133 — z tych był 1 rolnik, właściciel gospodarstwa wiejskiego, 31 przemysłowców z własnością, 86 bez własności, a 15 z innych zawodów.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 1 marca.

Doniesienia urzędowe. Król nadał radcy trybunału Rzeszy Rappoldowi w Lipsku order orła czerwonego drugiej klasy.

Teatr. Dziś w sobotę zamiast komedji: Ojciec Guerin daną będzie komedja M. Bałuckiego: Krewniaki. Komedja Ojciec Guerin dla tém lepszego jej przygotowania daną będzie we wtorek. — Jutro w niedzielę komedja Bałuckiego: Gęsi i gąski. — We wtorek po raz pierwszy komedja Augiera: Ojciec Guerin. — W czwartek na benefis p. Antoniewskiego dramat J. Kozłowski: Dymitr i Marya. Z grona artystów naszych zjednał sobie p. Antoniewski niewątpliwie podczas pobytu w Poznaniu żywą sympatją u publiczności, a to mianowicie przez swą pracę i sumienne oddanie ról sobie powierzonych. Jesteśmy więc przekonani, że publiczność wynagrodzi beneficjantą licznym zebraniem się w czwartek w teatrze, mianowicie że i sztuka jest piękna i polska.

W Srodę dnia 5 bm. odbędzie się na sali bazarowej koncert instrumentalno-wokalny Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyr. muzyki pp. Dembińskiego. Dochód przeznacza Towarzystwo muzyczne na szkołę Towarzystwa przemysłowego.

Jutro w niedzielę dnia 2 b. m. o godzinie 7 1/2 wieczorem, w lokalu Towarzystwa Przemysłowego przy Starym Rynku odbędzie się w Stowarzyszeniu Rękodzielników wzaj. pomocy drugie nadzwyczajne walne zebranie zwołane celem dalszej dyskusji nad ustawami nowymi. Zawiadamiając o tém szanownych członków, donosimy im zarazem, że nadzwyczajne walne zebranie przez tyle po sobie idących niedziel o zwyż rzeczonych godzinie i w zwyż wspomnianym lokalu odbywać się będą — dopóki Stowarzyszenie swego nowego statutu gruntownie nie rozbiere i ostatecznie go nie przyjmie.

Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 3 bm. w lokalu p. Knolla. Początek o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym wykład p. dr. Romana Szymańskiego na temat: „Niektóre szczegóły z statystyki miast W. Księstwa Poznań.“ Ze względu więc na odczyt uprasza się, aby szanowni członkowie, jak najliczej na to zebranie się zeszli.

* **Jarmark** nu weług oboędzie się tego roku w Poznaniu w dniach 12 i 13 czerwca.

* **Naczelnikiem** dyrekcji ruchu kolei kluczborskiej, przechodzącej z dniem dzisiejszym na własność rządu, mianowany został radca rejencyjny i budowniczy Kircheldorf z Kolonii.

* **W przyszły poniedziałek**, rozpocznie się nowa serya sądów przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Schellbacha. Oskarżeni są: w poniedziałek 3 marca parobek Jan Jankowiak z Chajaw, robotnik Franciszek Brylski z Chajaw i robotnik Marcin Adamczak z Grabianowa o rabunek (obrońcy: referendaryusze Hartmann, Stephan i Reissner); dalej robotnik Stanisław Piątek z Tulce i robotnik Wojciech Wichtowski z Poznania o fałszowanie dokumentów (obrońca: referendaryusze dr. Meyer i dr. Gerhardt). — We wtorek dnia 4 marca synowie gospodarscy Robert i Herman Woltmannowie z Borchowa o rozmyślnie podpalenie (obrońcy: adwokat Głęboki). — W srodę dnia 5 marca czeladnik ślusarski Paweł Leuschner z Poznania o zabójstwo i nieprawne polowanie na zwierzynę (obrońca: adw. Salomon). — W czwartek piątek i sobotę 6, 7 i 8 marca czeladnik szewski Tomasz Koldyka i wdowa Maryanna Wojciechowska z Jaraczewa o morderstwo (obr. adwokatowie Salz i Wolniński). — W poniedziałek dnia 10 marca wdowa Jadwiga Niemirowa z domu Boraszówna z Radzawa o rozmyślnie podpalenie (obr. adw. Schulank). — We wtorek dnia 11 marca gospodarz Franciszek Przybecki z Łodzi o krzywoprzysięstwo (obr. adw. dr. Lewiński). — W srodę dnia 12 marca kowal i gospodarz Ferdynand Leopold Dittbrenner z Młynkowa o krzywoprzysięstwo (obr. adw. dr. Lewiński). — W czwartek dnia 13 marca robotnik Jan Helik z Ostrowieczka o usiłowanie pogwałcenia i napadę domu (obr. mecen. Jażdżewski). W piątek i sobotę dnia 14 i 15 marca gorzelany Michał Bentkowski z Poznania o morderstwo, rabunek i kradzież (obr. adw. Cichowicz).

* **Piszka nam** pod Szubina. Dnia 12 lutego o godzinie 4 po południu patrząc od Retkowa ku Nakłu, widziano tu piękną tęcz.

* **Folwark w Srodzie** po śp. Nikodemie Godzińskim nabył p. Bronisław Duszyński, właściciel wsi ryerczyńskiej Czachurek.

* **Burmistrzem** w Pobiedziskach wybrany został sekretarz miejski p. Kawecki.

* **Celem** zakupuna roślých 5—7letnich koni dla artylerji oboędzie się targ w Gnieźnie dnia 28, a w Inowrocławiu dnia 29 marca. Konie muszą być silne, niespracowane, wzrostu od 163 do 172 cm. Konie siwe są wykluczone.

* **W sobotę** dnia 8 marca r. b. o godz. 10 oboędzie się na zamku w Szubinie sejmik powiatowy. Pomiedzy wnioskami znajduje się wniosek landrata o uchwalenie sumy 80,000 m. na wybudowanie szosy ze Żnina do Sarbinowa; dalej wniosek o zakupienie nieruchomości w Szubinie po zmarłym landracie Kleffellu, któryby następnie wydzierżawiano każdorazowo landratowi; wniosek, iżby sejmik objął gwarancją, względnie się zobowiązał, iżby koszt na zakupno gruntów w powiecie gnieźnieńskim pod koleją z Gniezna do Nakła, o ile kosztów tych nie pokryją interesenci, stawione zostały do dyspozycji królewskiej dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy, która budować także koleją się zajmie, z funduszu kasy powiatowej; wniosek o zatwierdzenie etatu administracji powiatowej na rok 1884/85, balansującego w dochodzie i rozchodzie w sumie 268,250 m. Nado jest jeszcze kilka wniosków mniejszej wagi.

* **W Łęczu** pod Strzałkowem zgorzało do szcztu w nocy z 27 na 28 lutego chałupa i obora cieśli Drahińskiego.

* **Według** „Berliner Tageblatt“ wyjechał tajny radca rachunkowy K. z cesarskiego urzędu pocztowego rzeszy z Berlina do Bydgoszczy, gdzie ma zrewidować kasę tamtejszej głównej dyrekcji poczty. Miały tam bowiem wykazać się znaczne defekta.

* **Rząd** oddał Władzy duchownej chełmińskiej diecezji na nowo do użytku dom dla wystużonych księży także diecezji w Zamartom. Tak więc też w pięknej Świątyni tamtejszej znowu odprawiać się będzie służba Boża. Dyrektorem tego domu przez Najprzew. ks. Biskupa mianowany został ks. dr. Antoni Wolzlegier, który już w tych dniach obejmuje ten urząd.

* **Kółko Towarzystwa** akademików Polaków we Wrocławiu zagniało dosyć już dawno tygodnik humorystyczny przez członków tego Towarzystwa redagowany pod tytułem: „Poczwar“. Mając wiadomości z pewnych źródeł, iż tygodnik ten znajduje się w rękach obywateli Księstwa Poznańskiego, pozwalam sobie prosić w imieniu zarządu Kółka o łaskawe zwrócenie nam takowego pod adresem: An den polnischen Studentenverein „Kółko“ zu Breslau — hauptpostlagernd. Wrocław, 29 lutego 1884.

Josef Celichowski, sekretarz.

* **Niemieckie stowarzyszenie** rzemieślnicze zawiązało się, jak pisze „Gaz. Tor. we wsi Czerska, leżącej między borami Tucholskimi a Kaszubami. Przystąpiło do niego wielu rzemieślników tak z Czerska, jak z wielkich wsi okolicznych Łęga, Brus, Karsina, Wiela i Czarnejwody, i to po większej części Polaków, bo wogóle Niemców mało w tamtejszej okolicy. Braknie tam niestety polskiej inteligencji, którzyby zdołała naprowadzić rodatków na dobrą drogę i połączyć ich w stowarzyszenie polskie, co by z pewnością nie było trudnem, skoro sami ze siebie uznają potrzebę łączenia się w większe grona dla oświaty i za bawy.

* **Transport węgla kam.** ze Śląska do Poznania i Prus Wschodnich. „Ost. Presse“ donosi, że od dnia dzisiejszego — tj. od czasu, w którym rząd objął w posiadanie kolej prawego brzegu Odry, oraz kolej kluczborsko-poznańską, a administracją tych kolei od-

dał królewskiej dyrekcji kolejowej we Wrocławiu — przewóz węgla śląskiego najkrótszą drogą skierowany zostanie na Kluczbork-Poznań. Skutkiem tego nastąpi na kolei kluczborsko-poznańskiej znaczne pomnożenie ilości pociągów towarowych. W Poznaniu pociągi te wjeżdżać będą odąd na dworzec kolei górnosląskiej. Dworzec kolei kluczborsko-poznańskiej w Poznaniu zostanie z dniem dzisiejszym zniesiony i połączony z dworcem kolei górnosląskiej.

* **Chojnice 29 Lutego.** Dziś rozpoczęło się na nowo posiedzenie sądów przysięgłych, w procesie o pożarze synagogi w Nowymświecie. Sąd składa się z radcy sądu ziemiańskiego Arndta z Gdańska, jako przewodniczącego, sędziego okręgowego Kaltenborna oraz asesora dr. Kaysera jako ławników. Prokuratora, zastępuje prokurator Schillingmann. Jako obrońcy, występują radcy sprawiedliwości, Makower i Scheunemann, oraz obrońcy prawa, dr. Sello i Meibauer. Na ławie oskarżonych zasiadli, Hirsch Lesheim, Hirsch Heidemann, Gustaw Weideman, i Leon Lesheim. Pierwszy został dostawiony, wprost z więzienia. Świadków dostawiło się 144 włącznie komisarsza kryminalnego Hoefta z Berlina. Wszyscy oskarżeni oświadczyli, że są niewinni. Po 1 1/2 godzinnej pauzie o godzinie 5 rozpoczęło się przesłuchiwanie znawców, budowniczych, agentów zabezpieczeń oraz rabina Hoffmana, który objaśnił niektóre kwestje wyznania mojżeszowego. Posiedzenie odroczone do dnia następnego.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 2 marca, św. Heleny ces. Wschód słońca o godzinie 6 minut 48. Zachód o godzinie 5 minut 38.

Długość dnia 10 godzin 50 minut.

Wypadki historyczne. 1258 Bolesław wstydliwy ustanawia sądy w Korczyniu. — 1333 Śmierć Władysława Łokietka. — 1410 Ugoda z Krzyżakami zawarta w Budzie. — 1427 Śmierć królowicza Kazimierza Jagiellończyka.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 3 marca, św. Kune gundy ces. Wschód słońca o godzinie 6 minut 46. Zachód o godzinie 5 minut 40.

Długość dnia 10 godzin 54 minut.

Wypadki historyczne. 1384 Sejm elekcyjny w Radomiu. — 1578 Sejm w Warszawie stanowi główny trybunał koronny. — 1703 Śmierć hetmana Kazimierza Sapiehy. — 1831 Pobicie Moskwy pod Kurowem. — 1846 Austriacy wchodzą do Krakowa.

Z Szubińskiego 29 lutego. Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego dla powiatu Szubińskiego oboędzie się dnia 6 marca r. b. o godzinie 11 przed południem w Żninie w obecności p. Siechnińskiego. Porządek obrad jest następujący: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 3) Odczytanie pism od głównego Zarządu. 4) Sprawozdanie roczne z czynności Towarzystwa. 5) Sprawozdanie roczne kasowe. 6) Obrad dwóch członków dyrekcji. 7) O mieszanekach koniocyfny referent p. S. Garczyński. 8) O kwasie sarszczanym referent p. Chojnacki. 9) O owcach mlecznych referent X. Kucharski. 10) Czy i jakie kroki przygotowawcze czynić w sprawie założenia cukrowni w Żninie? 11) Wniosek radcy ziemiańskiego tyczący się zmniejszenia jarmarków z 4 na 2 rocznie. 12) Wnioski członków i dyrekcji.

Jak widać, rozprawę będą zajmujące, jak w ogóle tu tejsze Towarzystwo na zebraniach swych odznacza się doborowością i interesowności tematami. Udział zwykle bywa liczny. Wszystkie niemal stany są tu reprezentowane, bo i zwyczajnych włościan znaczna liczba są członkami, chociaż istnieje w Żninie również Kółko włościańskie. Każdego roku uzyskujemy nowych członków, i to nawet z sąsiednich powiatów. Goście mile zawsze są widziani. Składki płacone dość są skromnie, a pomimo to Towarzystwo dość często zakupuje przedmioty gospodarcze w celu wylosowania pomiedzy członków, i sprowadza narzędzia rolnicze w celu robienia prób na miejscu.

Odezwa!

Jak potrzebne jest pismo, któreby służyło wyłącznie sprawom przemysłowym, zbyteczna chyba się o tem rozwiódzić. Podczas gdy inne społeczeństwa tyle w różnych gałęziach przemysłu mają pism fachowych, nam nawet na male pismemko zdołyć się trudno. Brak pisma przemysłowego tem bardziej u nas niezważ się daje po upadku „Ruchu społeczno-ekonomicznego“. Ze zaś trudno prawdopodobnie przyszłoby u nas pismo przemysłowe obecnie utrzymać bez wielkiej ofiar, należałoby więc przeto poprze wychodzące w Krakowie: „Przemysłowca“ i „Gazetę Przemysłową“, których redakcyja chętnie chce służyć nie tylko ogólnym sprawom przemysłu polskiego, ale nawet w szczególności i Wielkiego Księstwa Poznańskiego, byle tylko odpowiednio znalazła ku temu poparcie w prenumeracyi, inseratach i w pracy literackiej.

Doniesiono nam, że odezwa, jaką swego czasu w pismach poznańskich ogłoszono, mało znalazła oddźwięku w tutejszych kółach przemysłowych, więc proszono nasze Towarzystwo, jako mające tutaj więcej wpływu, abyśmy się tą sprawą zajęli. Odczytaliśmy się przeto do wszystkich przemysłowców polskich, którym sprawy przemysłowe nie są obojętne, aby liczną prenumeratą poparli owe pisma; odczytaliśmy się także do zarządów Towarzystwa przemysłowego w innych miastach, którzyby ożbyli się zjawiało, powinno być zaprenumerowanie „Przemysłowca“ i „Gazety Przemysłowej“. Niechby każde przemysłowe towarystwo zaozonowało jeden egzemplarz, toby się u nas rozeszło już w ten sposób około 50 egzemplarzy a wtenczas moglibyśmy wymagać, aby sprawy przemysłowe naszej dzielnicy były więcej uwzględniane w tych pismach.

Poprzezmy więc to wydawnictwo, które przysłużyć się może bardzo zaniebanemu u nas przemysłowi polskiemu. Czemuż narzekać, jak się to często zdarza, kiedy nie, co dotyczy spraw przemysłu, nie znajdujemy w dostatecznym względnieniu. Poprzez zaś owe pisma nie będzie zbyt wielkim ciężarem, gdyż prenumerata obu pism, które co tydzień po sobie wychodzą, wynosi 5 marek półrocznie, a 8 marki ćwierćrocznie. W Poznaniu można najlepiej zapisywać u członka naszego stowarzyszenia p. Andersza przy Jezuitkiej ulicy; zaś na prowincji trzeba się udać wprost pod adresem: Redakcyja „Przemysłowca“ Kraków.

Mamy to błogie przekonanie, iż odezwa nasza odniesie pożądaną skutek.

Poznań, dnia 29 lutego 1884 roku.

Zarząd Towarzystwa Młodych Przemysłowców
Dr. Jarnatowski, Stefan Chociszewski, sekretarz.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Dzieła ks. J. Pelozara**, Rektora Uniw. Jag. Prawo małżeńskie katolickie i cywilne wyszedł w Krakowie tom III. Ks. Biskup krakowski zalecił publikacyją tę duchowieństwu, a szczególnie proboszczom.

* **Mów żałobnych** ks. dr. Pelozara (jak na pogrzebach: Dietla, Rydzowskiego, Szujskiego, Bauma, Zofii hr. Potockiej, Józefowej Łepkowskiej) oraz przegrydek z przeżyciem kamienia węgielnego pod Collegium novum Uniw. Jag., na 200-ą rocznicę wiktory wiedeńskiej etc.) drukuje się w Krakowie zupełnie drugie zbiorowe wydanie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 lutego.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Lange z Grochowińsk, Witkowski z Trzemeszna, Tunmann z synem z Królewca, Hugon Bandke z Wrocławia, Kajsiwiec z żoną z Turzna.

(Nadesłano).

TAJEMNICA!

Tylko przy regularnym trawieniu i pożywieniu jest człowiek zdrowym, należy więc przeskroby usunąć, jeżeli kto cierpi na brak apetytu i nieregularne trawienie, blednie, niedokrwistość, niedroży krew itp. Choroby te usuwają szwajcarskie pigułki lekarskimi są bezpłatnie, a pudełko prawdziwych pigulek szwajcarskich aptekarza R. Brandta po 1 marce, do nabycia w Poznaniu w Radaurera Czerwonj apteki w Rynku, u aptekarza Dr. Wachsmanna, Dr. Kirschsteina i w aptekach w Kościanie, Ostrowie, Odolanowie, Margoninie, Sremie, Rawiczu, Pleszewie, Sierakowie, Książu i Szubiniu.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 1 marca (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto spok.

Cena wypowiedzialna ——. Wypowiedziano ——. centnar. ——. pląc, na marzec 140,50 pląc, marzec-kwiecień 140,50 pląc, na wiosnę 140,50 pląc, maj-czerwiec 142,50 pląc, czerwiec-lipiec 144,50 pląc.

Okowita: a potw.

Cena wypowiedzialna ——. Wypowiedziano ——. litrów na marzec 47,20 plć, na kwiecień 47,70 plć, na kwiecień-maj 48,— pląc, na maj 48,30 pląc, czerwiec 48,90 pląc, lipiec 49,50 pląc, sierpień 50,—.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47,20 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano ——. centnarów. Cena wypowiedziana ——. marzec 140,—, marzec-kwiecień 140,—, kwiecień-maj 140,—, maj-czerwiec 142,50, czerwiec-lipiec 144,50 m. Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000%, Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedziania —. marzec 47,10, kwiecień-maj 48,—, czerwiec 48,90, lipiec 49,50, sierpień 49,90, w miejscu bez beczki 47,10.

Bydgoszcz, 29 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów. Pszenica słabo, piękna cieżna i szklista 182—185 młk., jasno-cieżna zdrowa 170—180 młk., posiednia 150 do 160 młk.

Żyto niezmiernie, w miejscu krajowe piękno 141—144 młk., średnie suchie —. młk., posiednia 136—140 młk.

Jęczmień nom. piękny 142—150 młk., średni —. młk., posiednia 120—130 młk.

Owies w miejscu 135—142 młk., posiednia 120—130 m. Groch, wrzący 160—170, na paszę 135—145 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 48,— m.

Telegrami giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 1 marca 1884. Kursa końcowe 1 marca 1884

Pszennica słabo		Kapitały.	
kwiecień-maj	175,—	Galic. akc. k.	125,80
wrześ.-paźdz.	184,—	Pr. concol. 4%	102,90
Żyto słabo		Pozn. listy z.	101,80
kwiecień-maj	146,—	Pozn. listy rent.	101,50
maj-czerwiec	146,50	Austr. renty	168,75
wrześ.-paźdz.	150,25	Austr. renta złota	85,90
Ołój rzep. słabo		Austr. losy 1860	118,90
kwiecień-maj	63,20	Włochy	98,75
wrześ.-paźdz.	60,30	Rumuny	108,30
Okowita słabo		Ros. banknoty	200,25
w miejscu	47,90	Ros.-ang. pożyczk.	89,25
marzec-kwiecień	48,—	Pol. 5% list. zast.	62,40
kwiecień-maj	48,60	Pol. lik. l. zast.	55,—
czerwiec-lipiec	50,40	Kredyty	538,50
lipiec-sierpień	50,90	Kelę państwowa	531,50
sierpień-wrzesień	50,90	Lombardy	246,50
Owies		Usposob. b. stale	
kwiecień-maj	130,50		
Wypow.-żyta wsp.	20,900		
Wyp.-okow. kw.	20,900		

Szczecin, dnia 1 marca 1884

Pszennica słabo		Ołój rzep. słabo	
kwiecień-maj	180,50	kwiecień-maj	63,50
wrześ.-paźdz.	187,50	w miejscu	60,50
Żyto spok.		wrześień-paźdz.	60,50
kwiecień-maj	144,—	Okowita spok.	
wrześ.-paźdz.	148,—	w miejscu	47,40
Rzepak		marzec	47,60
w miejscu	—	kwiecień-maj	48,10
		czerwiec-lipiec	49,50
		Petroleum	
		w miejscu	8,95

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego“ dołączamy

CENNIK

nasion wiosennych, warzywnych, gospodarczych, trawnych, leśnych i kwiatów

H. Auerbacha

w Poznaniu przy ulicy Szerokiej nr. 19.

Cena znizona.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu ul. Wodna nr. 25, poleca:

Dzieła Mickiewicza

najnowsze jedynie zupełne wydanie paryskie w 10-tu tomach. Cena zam. 35 młk. tylko 30 młk. W ozdobnej oprawie z portretem autora na okładce zam. 45 młk. tylko 40 młk. Można także wyplacać ratami.

Utwory Z. Krasińskiego

nie objęte Lwowskim wydaniem. Cena zam. 2 młk. tylko 1 młk. W ozdobnej oprawie z portretem autora na okładce zam. 3 młk. tylko 2,00 młk.

Instytut przemysłowy dla panien,

Wilhelmowska ul. nr. 21.

W zakres nauki wchodzą będą wykłady: 1, krawiectwa damska, 2, krój i szycie białej bielizny, 3, znaczenie monogramów, haftów i innych robotek, 4, strój wszelkiego rodzaju, 5, robenie kwiatów, 6, kolder. — Nauki udzielać będą osoby wydoskonalone teoretycznie i praktycznie za granicą. Uczennice przyjmują się każdego czasu. Gwarantuje się za wyczenie.

A. Przystanowska.



W dniu 4-go marca w kościele parafialnym w Tur-sku, odbędzie się (445) jako w pierwszą rocznicę śmierci za duszę s. p.

nabożeństwo żałobne Stanisł. Skoraszewskiego, na które zaprasza pozostała żona wraz z synami.

Znaczne zniżenie ceny!

Szajnocha, Jadwiga i Jagiello. Obszerne 4 tomy z 20 m. na 8 m. Stadnicki, Bracia Wł. Jagiello Olgierdowicza kr. pol., w. ks. lit. z tab. geneal. z 6 m. na 2 m. 50 fen. Próbki historyczne, dzieło pośmiertne hr. Henr. Rzewuskiego z przedm. Bolesławity z 5 m. na 2 m. 50 fen. Wojcieki, Szkice hist. i z domowego życia niedawno ubiegłej przeszłości z 3 m. na 1 m. 50 fen. Kłosa i kwiaty, książka zbiorowa z 5 m. na 2 m. 50 fen. Rykaczewski, gram. języka włoskiego z 7 m. na 4 m. Rykaczewski, dokładny słownik jęz. włoskiego z 10 m. na 6 m. 50 f. Herbarz Milewskiego — dopelnienie Niesieckiego z 6 m. na 3 m.

Mickiewicza dzieła — wydanie paryzkie, 4 tomy z 14 m. na 8 m. Mickiewicza dzieła, 10 tomów z 35 m. na 20 m. Mickiewicza dzieła, 14 tomów włącznie z literaturą słowiańską z 45 m. na 25 m. (336)

Księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

KAPITAŁY po 4 1/4 proc. NA DOBRA NA WSIE w mniejszej kwocie po 4 1/2 proc. stale na lat 10 i dłużej. Kapitały z amortyzacją od 4 3/4 proc. są do nabycia przez Adolfa Thiela w Bydgoszczy. (339)

Starannie wypchane zielinty (Seehund — phoca baltica)

130 do 180 etc. długie, ozdoba każdego zbioru zoologicznego, jak niemiędy salonu, dostać można sztukę za 25 do 30 m. razem z pudłem i podstawką, dopóki zapas sięga u (448)

nauczyciela Białkowskiego w Boru (Danziger-Heisternest) na półwyspie Hela. Przesyłka koleją z Gdańska do każdej stacyi na koszt odbiorcy.

L. FRANKIEWICZ Budowniczy Fryderykowska ul. 23, I piętro poleca się do wykonania wszelkich robót w zakresie budownictwa wchodzących. (352)

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu J. Krysiewicza św. Marcin 65 poleca (66)

aparaty do gorzelni najnowszej i najlepszej konstrukcyi. Pojedyncze części jako: kolony, chłodniki, kondensatory, również rury, kurki, wentyle itd. są zawsze w znacznym zapasie.

Uzupełniając ogłoszenie „Kuryera Pozn. z dnia 26 lutego, oświadczam, że życzenia umieszczone w „Kuryerze“ w dniu 13 lutego były adresowane do ks. Walka Sm. w C. pod B., a nie do ks. Walka Pe... (447)

Walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim

odbędzie się w Poznaniu dnia 10-go i 11-go marca r. b. tj. w poniedziałek i wtorek na sali Lamberta, w Odeum na Piekarach od godziny 10-tej przed południem dnia każdego. — W poniedziałek o godz. 10-tej z rana odbędzie Msza św. na intencyę Tow. w kościele farnym. — Wstęp na salę obrad dozwolony tylko członkom za biletami, które Dyrekcjom Tow. filialnych wraz z porządkiem dziennym przesłane zostały. Dla nieczłonków, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaję bilety bezpłatnie Sekretarz Zarządu Wny K. Koszutski w Poznaniu, ulica św. Marcina 28, I p. (381)

Dnia drugiego na porządku dziennym pomiędzy innemi: 1. Sprawozdanie komisji wybranej do ocenienia pługa parowego. Referent p. W. T. Zakrzewski. 2. Sprawozdanie komisji wybranej celem zbadania postępu mleczarstwa w nas i najnowszych do tego używanych maszyn. Referent p. Joachim Jarochoński. 3. Słów kilka o kosztach i korzyściach dolowania kukurydzy systemem Goffarta. Referent p. Stanisław Żółtowski. 4. Uwagi o nakładach melioracyjnych w obec nowego kierunku gospodarstwa. Referent p. E. Brudzewski. 5. O podwójnej walucie. Referent p. M. Łyskowski. Zarząd Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskim.

Nowości literackie.

Notatka o Akademii i szkołach Jezuitów w Polocku. VIII i 28 str. 80 fen. Obrazków trzysta (drzeworytów) do historii św. historii powszechnej, mitologii, do opisów zwyczajów i obyczajów itd. itd. Wielkie folio. 2 m. Pieśni Weselne dla młodzieńców i drużbów w czasie aktu ślubnego z dodatkami oracyi i życzeń weselnych. Wyd. szósta pomnożona przez J. Chociszewskiego. 16° 80 str. 30 fen. Rok 1863. Ze wspomnień Rosyanina napisał Sulima. 8° 31 str. 80 fen. Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i z własnego doświadczenia napisał Wielkopoleński. 96 str. 60 fen. Wykład składu apostołskiego. Ułamek z mów i kazań św. Tomasa z Akwinu. 8° w. 64 str. 50 fen. Złota Księga Szlachty Polskiej Teodora Żychlińskiego Rocznik VI. 8° w. 8 i 482 str. 10 m. Żywy Naszyjnik. Powieść rzymska z III wieku ozd. 12 rycinami. 92 str. 80 fen. O łaskawe zamówienia uprasza Jarosław Leitgeber w Poznaniu. Katalog kompletny mych wydawnictw przesyłam na życzenia bezpłatnie.

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67 Bazar wyprzedazy. Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków. wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, meżkie, damskie i dziecięce kołnierzyki, mankiety i krawaty polecam po najtańszych, znaczenie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach. Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuterjach. Rynek 67. M. E. Bab. Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skóranych. Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać. Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (440)

Wrocławska ul. 29 w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina. K. Stachowskiego zakład zegarmistrzowski poleca swój skład bogato zaopatrzony w złote i srebrne zegarki kieszonkowe, regulatory, kukawki, budziki, zegary ściennie itp. Wielki wybór w prawdziwych talmi-złotyach pańszkach. Wielki wybór w towarach złotych jako to: broszki kołczyki, medaliony, krzyżyki itp. Złote i srebrne zegarki kieszonkowe z herbami królestwa Polskiego, nadzwyczaj pięknie wykonane. Pracownia dla reperacyi zegarków, instrumentów muzycznych i przedmiotów ze złota i srebra. Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się spieszenie i sumiennie.

Wrocławska ul. 29 w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina. K. Stachowskiego zakład zegarmistrzowski poleca swój skład bogato zaopatrzony w złote i srebrne zegarki kieszonkowe, regulatory, kukawki, budziki, zegary ściennie itp. Wielki wybór w prawdziwych talmi-złotyach pańszkach. Wielki wybór w towarach złotych jako to: broszki kołczyki, medaliony, krzyżyki itp. Złote i srebrne zegarki kieszonkowe z herbami królestwa Polskiego, nadzwyczaj pięknie wykonane. Pracownia dla reperacyi zegarków, instrumentów muzycznych i przedmiotów ze złota i srebra. Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się spieszenie i sumiennie.

Tapety i rolosy, Samowary rosyjskie, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfenidę Christoffa poleca po najtańszych cenach handel materiałów piśmiennych (164) Antoniego Rose w Poznaniu w Bazarze. Próby tapet franco.

ADOLF SEILER w Wrocławiu. Wyrób artystyczny witraży i oszklenia dekoracyjnego dostarcza okien kościelnych z figurami kolorowanymi, architekturą, mozaiką, oprawy w ołów okien kościelnych. Najnowsze desenie, artystyczne wykonanie, i bardzo tanie ceny. (444)

Loterya na rzecz budowy kościoła katolickiego w Szczecinie. Suma ogólna wygranych w wartości 60,000 m. Pierwsza główna wygrana w wartości 5,000 „ Los po jednej marce. Ciągnięcie nastąpi na pewno w dniu 1go kwietnia rb. Przy zamawianiu 6 losów następuje franko przesyłka losów i spisu wygranych.

Zakład fotograficzny Rivoli i Sp. ulica Bismarka nr. 11 fotografuje najnowszym udoskonalonym sposobem w przeciągu jednej sekundy. (181)

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, że osiedliłem się w Poznaniu jako malarz pokojowy i dekoracyjny. Przyjmuję przeto wszystkie prace wchodzące w zakres mojego zawodu, począwszy od zwykłych pokojowych aż do najwybredniejszych artystycznych. Zajmując przez przeszło lat siedm stanowisko malarza dekoracyjnego w teatrze polskim, poleciłem się mogę do malowania nowych dekoracyi jak i urządzania scen amatorskich. Dokładna znajomość mojego zawodu, jak i kilkolatnia praca w większych miastach Niemiec, dają mi możliwość wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie łaskawie poprzeć swoimi względami i że przez powierzoną pracę potrafię sobie zjednać i zaskarbić we mnie położone względy i zaufanie. Z szacunkiem Roman Lisiecki malarz pokojowy i dekoracyjny. (308) Poznań św. Marcin nr. 14.

Prawdziwie piękny i praktyczny podarek jest zegarek jubil. z portretem Jana Sobieskiego. Nabywać je można każdego czasu bez poprzedniego zamówienia nia, srebrem lub złote Ankr. lub Cyl. w najdoskonalszym gatunku. (68) Wielki wybór zegarków złotych i srebrnych w rozmaitych gatunkach i dekoracyach, regulatorów, budzicieli i zegarów ściennych. Wielki wybór prawdziwych genewskich zegarków złotych z fabryki Patek Philippe & Co poleca (68)

W. Szulo zegarmistrz w Poznaniu w Barze. Cenniki gratis i franko! Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych, oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie na zamówienia. (65) Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak mruwane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a sprężniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. J. Szpetkowski, dekorator kościołów, Berlińska ulica nr. 2.

Nabożeństwo na czas WIELKIEGO POSTU 112 stron 80 fen. Dziesięć egzempl. za 2 m. 50 f. z franko przesyłką poleca Jarosław Leitgeber w Poznaniu. Szkoła agronomiczna w Szamotułach, wyższy zakład naukowy z uprawnieniem do jednorocznej służby wojskowej rozpoczyna nowy rok szkolny w czwartek, dnia 17go kwietnia. Klasy przygotowawcze równają się trzem niższym klasom gimnazjalnym. Warunek przyjęcia do klasy trzeciej kwalifikacya tercyarska z wyjątkiem łaciny. Prospektów i bliższych wiadomości udzieli Dyrektor. (449)

Księgarnia Katolicka Poznań, ulica Wodna nr. 25 wydała i poleca: Pamiątkę 400-niej rocznicy śmierci Sw. Kazimierza zawiera: obrazek, modlitwy, litanię i życiorys. (z aprobatą kościelną). Cena 1 egz. 5 fen. z przesyłką 8 fen. — 50 sztuk za 2 mk. franko. — 100 sztuk za 3 m. franko. — Egzemplarz na grubym papierze 10 fen. z franko przesyłką. (451)

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt III dzieła p. t. Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-eh miesiącach bez nauzcyciela przez P. Reussnera. Cena całego dzieła 7 m. 50 fen. Oddzielnie kurs niższy 1 m. 50 fen., kurs wyższy 6 m. Metoda angielska tegoż autora 2 marki. Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie i J. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu.

Księgarnia Katolicka Poznań, Wodna nr. 25 wydała i poleca: Modły nakazane przez Stolicę Apostolską po każdej czytanej Mszy św. — Cena: 100 za 80 fen. Pojedynczy egzemplarz po 5 fen. Toż samo po niemiecku w tejże cenie. (326)

CYGARA! Abundantia po 50 m. za 1000 Olor i Buena po 60 m. za 1000 Anita po 100 marek za 1000 poleca (74) J. Zydorowicz Poznań, ul. Nowa 5.

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stosunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszczeniach m. azmaty spowodujące najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczną i przyjemną brodek ze znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya jodlowa (Comferen-Geist) z Czerwoną apteki w Poznaniu która wyrabia się i desyluje z świeżych iglic, jodek i według orzeczenia profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Giehl w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radcy zdrowia dr. Niemyer najstosowniejszą jest do czyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczniej rozlewa, się Radlaenera esencya jodlowa płynna w koju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 m. rozpylacz 2 m. (80)

Walentyna Dobrowolska w Środzie poleca otwartą z dniem 3 marca swoje pracownia sukien damskich, oraz ubiorków dziecięcych. Uczennice przyjmują każdego czasu. (371) Świeczniki dla kościołów poleca (350) Zygmunt Ohnstein plac Wilhelmski 5.

Nowości

w materjach na ubrania i paletoty wiosenno-látowe odebrał w wielkim wyborze i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych (443)
Zamówienia wykonuje elegancko wedle najświeższych żurnali;

M. Felerwicz

Wilhelmowska ul. nr. 11, obok francuzkiego hotelu.

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i słażkie

PŁOTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 15⁰ marek sztuka Szyrtyngi, szyfony, batysty, barchany, walisy, płótina na pościele itd. tylko w najlepszych gatunkach po cenach najtańszych.

KOŁDRY WATOWANE

kasziemirów i jedwabno-atłasów w najmodniejszych kolorach w największym wyborze.

Kompletne wyprawy

dla dam i dzieci, pojedynczo aż do najeleganckojszych, zawsze gotowe na składzie.

GOTOWE KOSZULE WIERZCHNI

w każdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykotowe, pończochy i szkarpetki, Firanki w wielkim wyborze.

HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI

pojedynczo aż do najpiękniejszych poleca

A. z Pawlowskich KAUFMANN

Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmowski 3. (441)

F. Deutschländer

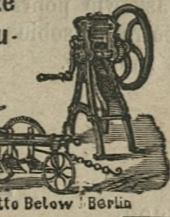
w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka machin rolniczych poleca specjalnie:

dwa, trzy i czterolemszowe pługi do orania ngorów, pokrawania siwu i skrobacze, daję je na próbę celem zdania sądu o znakomitości ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (289)
Prospekta bezpłatnie.



Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, tryery, siewczarnie i siewniki, pompy, maszyny do siekania cwiłki, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, śrótowniki, gniotowniki, grabery, krymery, brony i walce.



Aparaty gorzelnicze

wielkiego rodzaju jako też najnowszych systemów, z których wywar gorą odchodzi tak, że niepotrzebna jest pompa ani też inne przyrządy do wywaru, wykonuje po cenach umiarkowanych

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

R. LEPOROWSKIEGO w Poznaniu.

Nowe przemienie założone gorzelnie stoją do łaskawego obejrzenia w dominiach **Kwilecz, Samoziel, Bolechowo, Obra** p. Koźmin, **Splawie** p. Poznań, **Sierniki** p. Rogoźno, **Będzito** p. Eabiszyn, **Twardowo** p. Kottlin, **Grebanin** p. Kempno, **Tursk** p. Bogusław, **Male Pułkowo** p. Wąbrzeźno i **Piątkowo** p. Kowalewo w Prusach Zachodn. **Ociąż** p. Skalmierzyce, **Taczanowo, Mieszkowo** p. Jarocin i **Turwia** p. Czempin **Jaraczewo, Schermeissel** p. Zielonig prow. Brandenburgska, **Koninko** p. Gądki, **Psary** p. Skalmierzyce i **Niegołowo** p. Buk. (60)
Reperacye i przerabianie starych aparatów uskutecznią się skoro i po najtańszej cenie. Rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie.

Specyalność: aksamity, materye jedwabne i kasziemiry czarne.

Wszelkie nowości

na sezon wiosenno-látowy w materjach wełnianych.

Grenadny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmniejszych.

Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych. Aksamity czarne w różnych szerokościach i znanój dobroci. Aksamity kolorowe do wystrój sukien w wszelkich modnych odcieniach

Płótina, szyrtyngi, bielizna żeńska, krawaty, parasole, Derki podróżne itd. w wielkim wyborze po cenach niskich lecz stałych polecają (28)

J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działuńskich Stary Rynek 76.

Mój skład

TAPET

zaopatrzyłem w wszelkie nowości a dobór przewyższa w tym roku różnorożnością dawniejsze lata. Sprzedaję po możliwie najtańszych cenach i przesyłam zamiejscowym na żądanie nowe okazy. [406]

Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski 5.

ŚWIECE OŁTARZOWE

w każdej wielkości, tylko z czystego wosku poleca

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

M. Sobieckiego

Szeroka ul. 24. (342)

Na post

polecam w najprzedniejszym towarze: Kawior astr., minogi elbl., sardynki w oliwie, tuńczyk w oliwie, homary w puszkach, anchowis w słoikach, losos wędz. węgorz wędz. i maryn., śledzie opiek., delikatne balt., zwyczajne maryn. i z soli, bydlinki i sielawki kielskie, ser szwaje, holenderski, eidamski, lęburski. Gervais i ziółkowy, owoc susz. jak grzybki, sliwki, gruszki i jabłka, jako też groszek, szabelki i szparagi w puszkach i najlepsze powidła. (453)

J. K. Nowakowski

Piotra plac nr. 3.

Bydlinki

w świeżo wędzonym towarze przesyła w skrzynkach pocztowych zawierających 60 sztuk z gwarancją po 3,50 mk. franko za pobraniem zaliczki pocztowej. (459)

Mikołaj Kreuz

Cröslin, (Owód Reg. Stralsundzkiej).



Skład Sledzi

En gros. En detail.
Pawła Hülsebeck w Poznaniu przy ulicy Jeziwickiej 2 poleca po rzetelnych cenach wszystkie gatunki śledzi, ruskie sardynki, prawdziw. brańskie sardelki, sardynki à l'huile, minogi, śledzie opiekane itp. (415)
POKÓJ ŚNIADALNY przy narożniku ul. Koziej 29.

J. Zeyland

W Poznaniu

J. Zeyland

FABRYKA

skład mebli,

luster, marmurów i robót wyszczelnianych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą gustowną robotę z suchego doborowego materiału wykonaną wszelkie daje poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (1)



ROBOTY

budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boazerie, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonuję z pomocą siły parowej jak najszybciej i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetryczne z przyrządem do wentylacji, drzwi najnowszej konstrukcji. Rulety na taśmach stalowych.

49 Wielkie Garbary 49.

Bandaż bez sprężyn

różnego systemu na ruptury (Hoden i Leistenbrüche) poleca cierpiącej Publiczności (188)

T. Lisiecki, bandażysta.

Poznań, ul. Szeroka nr. 27.

Bandaż z sprężynami są zawsze na składzie.

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza poleca świeżo palone czystego i wyborowego smaku

KAWY (MELANGE)

po 1,00, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80, i 2,00 za funt oraz kawy surowe od 80 fen. do 1,70 za funt.

Herbaty chińskie

po 2,50, 3, 4 i 6 marek za funt. (405)
Pruze herbaciane od 2,00 do 2,50 za funt.

Araki, rummy, koniaki, wina francuskie czerwone i węgierskie.

Wszelkie nawozy sztuczne

pod jarzyny i buraki z gwarancją zawartości po cenach bardzo przystępnych poleca (411)

R. BARCIKOWSKI

Poznań.

Wina węgierskie

wytrawne stołowe po 180 do 360 marek za beczkę oryginalną 132 litrów zawierającą, wina tokajskie słodkie na schowanie się kwalifikujące od 390 do 600 marek za beczkę, wina stare na gąsiorach i butelkach we wszelkich odcieniach — jako też wytrawne, łagodne i słodkie — dla rekonwalescentów — poleca

handel win hurtowny (196)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

J. K. NOWAKOWSKI

plac Piotra nr. 3

poleca swój handel win, towarów kolonialnych, łakoci i cygar łaskawym w zględm. (348)

Wina węgierskie,

za których czystość się ręczy, polecam począwszy od mkr. 1.50 za litr, a mkr. 1,25 za butelkę 3/4 litr. zawierającą. Wina czerwone pod gwarancją ich prawdziwości od mkr. 1,25 za butelkę, jako też reńskie, mozelskie i hiszpańskie, prawdziwe wina szampańskie począwszy od mkr. 4, a niemieckie müssujące od mkr. 2,75 za butelkę. Skład mój towarów kolonialnych zaopatrzone jest wyłącznie w najlepsze gatunki a ceny są nader umiarkowane. Bogato asortowany skład mój cygar począwszy od mkr. 30, za 1000 szt. jako też importy z roku 1881 i 1883 polecam jak najuprzejmiej.

A. Górkiewicz

szewc

Stary Rynek nr. 26 (obok ratusza)

poleca się Szanownej Publiczności do wykonania

wszelkiego obuwia damskiego i męzkiego zaś Przewielbionemu Duchowiństwu do wyrobienia trwałych i wygodnych kanonów po nader przystępnych cenach.

Wny ks. Dziekan Pankau ma zamiar wydzierżawić

probostwo w Inowrocławiu,

mające rozległości 550 mórg, w polu i około 40 mórg ogrodów w mieście, na lat 18 więcej dającemu. Termin licytacyjny wyznaczony na 24 marca rb. o godzinie 1 po południu w lokalu kupca P. Nowakowskiego. Podpisany dozór udzieli bliższych informacji.

Dozór kościoła katolickiego w Inowrocławiu.

Tanie ceny! Na wielki post Tanie ceny!

Lososia i węgorza marynowanego i wędzonego, minogi elbl., sardynki w oliwie, kawior astr. małosolony, śledzie opiekane, najprzedniejsze śledzie lososiowe, wędzone, Matjasowe nader tłuste, codzienne przesyłki świeżych flądrow, bydlinek i sielawek, jako też rozm. gatunki serów, oraz prawdziwe grzybki litewskie i słażkie, wszelki owoc suszony i tureckie powidła poleca

B. GLABISZ,

Śty Marcin nr. 14.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniat jak najwcześniej. (438)

Superfosfaty, Nawozy sztucznie podburaki cukrowe, Saletrę chilijską, Kwasiarczany i sole potasowe

poleca po najtańszych cenach pod przystępnymi warunkami

DR. ROMAN MAY

fabryka nawozów chemicznych w Poznaniu.

Kantor: Wilhelmowska ul. nr. 20 vis-à-vis Grand Hotel de France.

Handel towarów kolonialnych, łakoci, herbaty, win i cygar.

Wrocławska ul. nr. 9

poleca po cenach bardzo przystępnych ręcząc za skórą i rzetelną usługę: Kawy surowe i zawsze świeżo palone, herbaty ostatniego sprzętu, cukier twardy i mielony. Migdały w lupinach, rodzenki na gałązkach, daktyle, kasztany, pomearańcze, cytryny, sliwki, gruszki, jabłka i grzybki suszone. (67)

Araki, rummy i wina węgierskie, francuskie itd.

Cygara wyborne z fabryk tylko pierwszorzędnych.

J. Sworowski.



Na wielki post

bydlinki, kielskie sielawki, flądry, węgorz wędz. i maryn., losos wędz. i maryn., kawior astr., sery w rozmaitych gatunkach, śledzie bec kami oraz w mniejszych ilościach poleca po jak najtańszych cenach i w jak najlepszym towarze (418)

Handel ryb i śledzi

Jan Nepom. Heidrich

Wrocławska ulica nr. 14.

Zamówienia na świeżo ryby przyjmuje i uskutecznia odwrotną pocztą.

Studentów

na stancya

przyjmuje od 1 kwietnia zarezęcając macierzyńską opiekę (288)

Helena z Braunków

Szumanowa.

Bliższa wiadomość w handlu

Bon Marché

naprzeciw Hotelu Francuzkiego.

Męczczyzna,

Polak, katolik, żonaty z małą rodziną, który od lat kilku prowadzi ekspedycyę pisma więzkiego codziennego, również znadokładnie prowadzenie administracyi posiadającyehubne świadectwa, poszukuje odpowiedzialnego stanowiska administratora, kasyera, zarządcy mniejszej fabryki, cukierni lub męzarki od 1 lipca r. b. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. X. X. Z. 416 postlagernd Poznań. (416)

Śledzie opiekane!

Śledzie z obecnego łowu, wybornie opiekane polecam każdemu jako delikatne i przesyłam w beczkach pocztowych 10 funt. po 3 mkr. 50 fen. franko za pobraniem zaliczki pocztowej. (45)

P. Brotzen

Cröslin, obw. rej. stralsundzkiej.

Rodzicom,

którzy chcą oddać na stancya panienki, mające uczęszczać bądź do zakładów naukowych, bądź do szkół przemysłowych, uprzejmie donoszę, że od 1-go kwietnia mam kilka miejsc wolnych. Nadmieniam przytem, że mieszkam w tym samym domu gdzie jest zakład przemysłowy dla Polek. (281)

M. Łakińska

Piekary nr. 6.

Wszelkie gatunki (344)
owocowych drzew i krzewów, drzewa dżkie n. aleje, drzewa i mocne krzewy do ozdoby, wielkie rozmaite konifery, wysokopi. nne róże, przesadzone świerki dostać można o 25—50% taniej, jak u obcych, w szkółce drzew i krzewów w Mokronosach p. Wapno.

Sala Lamberta.

W poniedziałek d. 3 marca

wiecz. o god. 7^{1/2}

KONCERT

Pablo de Sarasate

i (446)

Pawła Schlözera.

Bilety po 3 mk. i 1.50 mkr. są u pp. Ed. Bote & G. Bock.